Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 234 Kraków, sobota 9 października 1926 Rocznik XXXV

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50
Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

10 października — Dzień młodzieży pracującej!

Kongres paneuropejski

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Wiedeń, 6 października.

We wielkiej sali domu Koncertowego odbywał się w dniach od 1 do 6 października I. Kongres Unji paneuropejskiej. Zdarzenie to zwróciło uwagę całego świata politycznego, tem bardziej, że kongres poprzedziła intenzywna i nadzwyczaj rozgałęziona propaganda komitetu organizacyjnego Unji z hr. Coudenhovem-Kalergi na czele. Toteż w dniu otwarcia kongresu była wielka sala koncertowa wypełnioną po brzegi.

Już samo wystrojenie sali zasługiwało na uwagę. Na ścianach olbrzymiego podjum widniały portrety wielkich mężów Europy: St. Pierre, Mazzini, Napoleon, Kant, Nietzsche, Wiktor Hugo itd. Na brzegu podjum znajdował się półkulisty stół dla 28 delegatów rozmaitych państw europejskich. Każde miejsce oznaczone chorągiewkami o barwach narodowych delegata. W pośrodku stołu mównica. Dalszą część podjum zajmowały miejsca wybitnych osobistości. Salę wypełniła wyborowa publiczność wielkomiejska ze wszech stron świata: wybitni mężowie wiedzy, ekonomiki oraz słynni politycy. Swoją drogą, z oczekiwanych „wielkości" jak Painleve, Briand, Herriot, Loucheur, minister Benesz albo Masaryk, nie przyjechał żaden. Za to zjawił się tu nieoczekiwanie zastępca unji sowieckiej emigrant Kiereński z Paryża.

Kongres rozpoczęto w niepraktykowany dotąd sposób. Punkt dziesiąta i pół zgaszono światła w sali koncertowej a z wielkich organów Domu koncertowego rozległy się potężne tony Bachowej fugi. Owa „uwertura kongresowa" dosięgła szczytu nastroju, kiedy ponad podjum wbudowane organy przykryła zwolna wielka flaga paneuropejska, oświetlona reflektorami: wschodzące słońce na niebieskiem tle. Rozentuzjazmowana publiczność powstaniem z miejsc i oklaskami czciła urodziny paneuropejskiego niemowlęcia. Rozświecono światła a na trybunie ukazuje się, witany burzliwemi oklaskami prezydent kongresu, były i być nim znów mający premjer Austrji Dr. Seipel. Przemówienie powitalne cechowało jedną znamienną linję: Pokój w Europie. Po nim przemawiał kanclerz republiki austrjackiej Dr. Ramek, który oświadczył się również za Zjednoczonemi stanami Europy, upatrując w tej koncepcji lepszą przyszłość tej części świata. Niemiecki marszałek sejmu (Reichstagu) Loebe nazwał I kongres paneuropejski wielkim dniem historycznym, wskazując na możliwość Paneuropy w następującej perspektywie: wspólne prawo handlowe, wspólna polityka społeczna oraz wspólna waluta. Francuski delegat F. Delaisi usprawiedliwiał nieobecność Herriota, Painleve i Caillaux. Hucznie oklaskiwano mowę Anglika A. Wattsa, który z radością konstatował, że zastępca Niemiec i Francji siedzą przy jednym stole.

Dr. Seipel, który do tej chwili dzierżył przewodnictwo, oddał je greckiemu ministrowi Politisowi, gdyż jak twierdził, gdzieś na peryferji Wiednia czeka nań niecierpliwie para ślubna, której musi udzielić błogosławieństwa. Przewodniczący Politis musiał zaraz na wstępie spełnić nieprzyjemną funkcję upomnienia delegata madjarskiego dra Lukacsa, — uskarżającego się na traktat w Trianon i Ligę Narodów, — aby nie przytaczał kwestyj politycznych na kongresie, gdyż ten jest zupełnie apolityczny. Za Polskę przemawiał z temperamentem po francusku i troszeczkę po polsku p. prez. Aleksander Lednicki. Przemówienia jego wysłuchała publiczność bez szczególnych owacyj. Za Czechosłowację mówił min. Schuster po czesku. Potem przemawiali jeszcze zastępcy rumuński, portugalski, hiszpański i t. d. Delegatka m. Gdańska pani von Prinze idąc na trybunę upadła na podłogę, co ograniczyło ponoć jej mowę do wysłowienia na kongresie niezadowolenia Gdańszczan z powodu polskiego korytarza. I dziwne, nie została nawet przez przewodniczącego przywołaną do porządku. Bardzo sympatyczną mówczynią była delegatka Danji, słynna literatka Karin Michaelis. Po ostatnim mowcy Kiereńskim wyszedł na trybunę dr. Coudenhove-Calergi, założyciel unji paneuropejskiej. Jest on młody, bo zaledwie 32 lat liczący, utalentowany mężczyzna, który w swych licznych dziełach dał dowód głębokiego myślenia i zamaszystego intelektu. Już pojawienie się Calergiego zagotowało rozpaloną publikę. Nieustające oklaski nie pozwoliły mu długo przyjść do słowa. „Europejczycy i przyjaciele Europy!" — zaczął Calergi — **Paneuropa jest wielką europejską rewolucją braterstwa.** Ta walka będzie trwać tak długo, aż po dzisiejszym kongresie nastąpi inny: **Konstytucyjne Zgromadzenie związku państw Europy.** Wieczór przemawiał między innymi polski skrzypek p. Bronisław Hubermann z Warszawy. Mówił jako artysta, polityk i ekonomista. Powiedział to samo, co już czytaliśmy w jednym z zeszytów „Pan-Europa". Bardzo dobrze opracowaną mowę Hubermanna nagrodzono burzą oklasków. Drugi i trzeci dzień kongresu poświęcono kwestjom gospodarczym. Mówiono o unji celnej, o wspólnej walucie, o zwyższeniu zarobków itd. Zaznaczono przy tem, że bez unji politycznej nie może być mowy o unji celnej w Europie. Żywo omawianą była kwestja bloku zachodnio-europejskiego (Niemcy, Anglja, Francja), który ponoć będzie zaczątkiem zblokowania wszystkich państw Europy.

I. Kongres Paneuropejski odznaczał się szczególnie efektem i robieniem wrażenia na obecnych. I temu wrażeniu należy przypisać, że uczestnicy rozjeżdżając się dziś na wszystkie strony będą głosić wielką myśl stworzoną co prawda nie tylko przez młodego Coudenhove-Calergi, lecz i przez wypadki europejskie ostatnich lat, jedną myśl łączącą wszystkich, jeden cel i jedną wolę: Vive l'Europe! Niech żyje Europa!

Wywiad z Kiereńskim

Przyszła Europa Zjednoczona a Rosja

Wiedeń, 5 października.

Na kongres paneuropejski przybyły delegacje socjalistów i demokratów wszystkich niemal krajów europejskich i delegacje amerykańskie. Na zjeździe tym nie brak również delegacji rosyjskiej, a na czele jej stanął przywódca tych, którzy w Rosji praworządną republikę pragną zaprowadzić, Kiereński.

Rosja wykluczoną jest z Paneuropy według obecnego programu tej organizacji.

Ogromny ten kraj nie jest bowiem absolutnie europejskim, kultura i gospodarstwo, całe życie jest odmienne, oparte na zupełnie różnych wzorach.

Europa przytem faktycznie nie jest częścią ziemi sięgającą po Ural. Geograficznie jest półwyspem Azji, a kulturalną a więc jedynie faktyczną granicą, jest zachodnia granica Rosji.

Stosunek Rosji do przyszłej federacji — powiada Kiereński — nie da się dziś ustalić. Będzie on w każdym razie ogromnie zawikłany i ciężki do trwałej stablizacji, a to ze względu na to, że Rosja jest w Azji silnie zaangażowana, co wpłynąć musi na europejską politykę kolonjalną.

— Czy współżycie federacji europejskiej z Rosją sowiecką jest w ogólności zdaniem pańskim możliwe?

— Absolutnie nie. Rosja sowiecka nie będzie mogła prowadzić polityki pokojowej z sąsiadem, którego ustrój oparty będzie na zasadach demokracji i parlamentaryzmu, będzie to sprzeczne z jej celami.

Uważam że demokratyczna Europa jedynie z demokratyczną Rosją utrzymywać może pełne stosunki pokojowe, a jasnem jest, że wzajemne stosunki handlowe i kulturalne przyczynią się jedynie do podniesienia dobrobytu i kultury w obydwóch krajach.

— A w jaki sposób spodziewa się pan z powrotem wprowadzić wyżej wspomnianą republikę demokratyczną?

— Ustrój ten wywalczymy tylko rewolucją. W ogólności w Rosji, jak dotąd, inną drogą ustroju zmienić nie można. Lecz przypuszczam, że nie tak krwawą będzie, jak poprzednia.

Republika rosyjska odpowiadałaby w zupełności w zasadniczych punktach, ustrojowi Europy, co niewątpliwie w przyszłości ułatwiłoby uzgodnienie polityki w stosunku do federacji europejskiej.

— Jakie stanowisko zajęłaby wówczas Rosja wobec Polski, która by niezawodnie do federacji należała? Rosyjska demokr. i socjaliści okazywali zawsze żywą sympatję polskiemu ruchowi niepodległościowemu a niewolę uważaliśmy za wielką krzywdę.

Feliks Gross.

Ustępuje czy nie ustępuje?

Wczoraj pewna ajencja prasowa podała wiadomość, że minister przemysłu i handlu p. Kwiatkowski ustępuje i wraca skąd przybył tj. do Chorzowa. Dziś pokazało się zaprzeczenie tej wiadomości: p. Kwiatkowski ani myśli ustąpić i pozostaje dalej ministrem. Szkoda! Bo p. Kwiatkowski, który mógł być dobrym dyrektorem fabryki, jest też i dobrym ministrem przemysłu i handlu, ale — jednostronnym. Wprawdzie i Lewiatan nie jest zupełnie z niego zadowolony, ale to jest w porządku, bo kto jest w stanie zadowolnić tak zachłanne, olbrzymie bydlę? P. Kwiatkowski w pierwszych dniach swej karjery ministerjalnej mówił; mówił rano i wieczór, mówił do dziennikarzy i innych ciekawych. Wkońcu dał spokój mówieniu i zabrał się do „twórczej" pracy. Kto zna jej rezultaty? Możnaby śmiało rozpisać nagrodę za rozwiązanie tej zagadki, jesteśmy pewni, że nikt jej nie otrzyma, gdyż nikt tych rezultatów nie zna.

A więc p. Kwiatkowski zostaje i dalej będzie bronił interesów przemysłu i handlu, jako do tego z urzędu powołany. Będzie bronił może jeszcze długo, gdyż obecnemu gabinetowi przypisują długi żywot. A może przecież ustąpi? Czy dla inżyniera nie jest przyjemniej mieć warsztat pracy, na którym się zna, aniżeli pracować w dziale, w którym są mądrzejsi od niego.

POSEŁ DR. HERMAN DIAMAND

Dwa kierunki polityki gospodarczej

Myślą przewodnią polityki gospodarczej rządu p. Bartla było **zmniejszenie konsumcji.**

Wśród okrzyków radości stwierdza się spadek importu materjałów tkackich, odzieży i bielizny, a jednocześnie znaczne zmniejszenie się ilości wwożonych surowców, bawełny i wełny. Obniżyła się bardzo ilość sprowadzonych z zagranicy książek, sprowadzamy znacznie mniej narzędzi pracy, maszyn i t. d.

P. minister kolei tłumaczy pracownikom kolejowym, że nadszedł czas, w którym na śniadanie, obiad i kolację wystarczyć powinien chleb z solą, naturalnie o nowej odzieży i myśleć nie wypada. „Oszczędnościowy" program gospodarczy radośnie stwierdza, że obywatele zadowalają się łataną bielizną i wyszarzałym, wytartym surdutem, a hart nabyty w latach abnegacji pozwala przebyć zimę bez okrycia. Słowem bilansy publiczne i bilansy prywatne dochodzą, wśród rosnących niedomagań, do równowagi, **mamy zrównoważone bilanse nędzy.**

Obniżamy systematycznie poziom życiowy i poziom kulturalny narodu, witając z zapałem samowystarczalność. Dochodzimy do samowystarczalności gospodarstwa społecznego i indywidualnego, obniżamy naszą konsumcję, zrzekamy się wymagań kulturalnych, zaspakajania potrzeb artystycznych. Uzyskujemy w ten sposób na eksport nadmiar zboża, mięsa, masła, nafty, węgla, żelaza, drzewa, cukru; mamy wszystkiego nieograniczone ilości na wywóz.

O ile przypadek szczęśliwy nie przyniesie nam konjunktury czasowej, możemy spokojnie pozamykać fabryki i inne warsztaty pracy, możemy prowadzić ekstensywną gospodarkę rolną — to Polsce nie szkodzi; jesteśmy samowystarczalni państwowo i indywidualnie.

Bezrobotnych — takich, którzy zostali w kraju i takich, którzy emigrowali — mamy przeszło miljon, nie wszyscy umieją swą samowystarczalność doprowadzić do doskonałości.

Socjaliście trudno przystosować się do tego programu, nie mogąc w jego granicach współpracować, zachowuje się on wobec niego negatywnie. A trudność współpracy rośnie, gdyż poza nami świat dąży do załatwienia kryzysu gospodarczego, a zatem i społecznego, wręcz odmienną drogą. W szeregu artykułów, we wniosku postawionym na Egzekutywie Międzynarodówki, w przemówieniu, — wygłoszonem w Londynie na międzynarodowym Kongresie emigracyjnym, usiłowałem wśród przytakiwań obecnych wykazać, że droga sanacji idzie w kierunku zwiększenia własnej konsumcji, podniesienia jej do tego stopnia, by produkcja wzmożona drogą nowoczesnej techniki i nowoczesnej organizacji głównych konsumentów znalazła wewnątrz kraju, a szczyt swego rozwoju w uspołecznieniu wytwórczości. Zwróciłem już dawniej uwagę na Amerykę Północną, na ogromne jej bogactwa i wręcz nieznany u nas dobrobyt jej ludności, uzyskany polityką gospodarczą wzmagającą zdolność konsumcyjną ludności, jako jedyną podporę rozwoju przemysłowego. Amerykanie zrozumieli, że udoskonalona organizacja i technika (których nie można pominąć ze względu na konkurencję) bez wzmożenia zdolności konsumcyjnej całego narodu prowadzi do załamania się całego gospodarstwa.

Dwaj najwybitniejsi przedstawiciele gospodarstwa amerykańskiego **Filene,** przedstawiciel handlu i **Ford,** przedstawiciel przemysłu, niestrudzenie zwracają uwagę Europy na fałszywość jej metod gospodarczych, na konieczność racjonalizowania wytwórczości i powiększenia własnej konsumcji. Propaganda amerykańska nie chybia celu i racjonalizacja produkcji, znaczy w pierwszym rzędzie ogromne wzmożenie jej wytwórczości, coraz szersze obejmuje kręgi, za czem idzie krótki czas pracy i możliwie najwyższa płaca.

W Polsce ciągle jeszcze mającą reformatorzy, domagający się przedłużenia czasu pracy, obniżenia płacy, naprawiania bilansu państwowego drogą głodowych płac w przemyśle i administracji państwowej. Polityka ta zajmuje panujące stanowisko i znajduje gorliwych obrońców w ministerjach gospodarczych wśród uczonych ekonomistów i wygłodzonych robotników.

Nietylko nierozumiejący rozwoju ekonomiści burżuazyjni, ale i komunizm stają w opak tendencjom rozwojowym. Naczelne władze moskiewskich organizacyj zawodowych zabroniły w ostatnich dniach tym organizacjom dążyć do polepszenia umów zbiorowych, a w nowych umowach zredukować swe pretensje do tego stopnia, by przemysłowcy, bez względu na ich metodę produkcji, mogli prowadzić swe przedsiębiorstwa prywatne, — bądź koncesjonowane, bądź wydzierżawione od państwa.

Prawie jednocześnie **amerykański fabrykant** samochodów Ford, ogłasza światu, że w ogromnych swych przedsiębiorstwach **skraca dzień pracy z sześciu dni na pięć, przy zachowaniu dotychczasowej płacy.** Oto niektóre ustępy z wyjaśnień Forda, wygłoszonych w Nowym Jorku 10 bm.:

„Postanowiliśmy znieść pracę w soboty i niedziele przy dotychczasowych zarobkach tygodniowych, **zachowując ośmiogodzinny dzień pracy.** Dla jednego procentu, który musi pracować w soboty i niedziele, wyznaczyliśmy inne dwa dni wolne w tygodniu.

„Przed decyzją robiliśmy doświadczenia. Ulepszamy metody pracy, będziemy więcej produkować w pięciu dniach niż w sześciu. Znosimy płacę minimalną 5 dolarów (45 zł. dziennie) ze względu, że tylko nieznaczna część naszych robotników tak mało zarabia. Podwyższamy płacę w stosunku do uzdolnienia. Kraj dojrzał do pięciodniowego tygodnia. Wprowadzamy go odrazu w pięćdziesięciu przemysłach. **Skrócony tydzień musi być wprowadzony, gdyż bez niego kraj nie potrafi wchłonąć swojej produkcji".**

Im więcej robotnicy mają dobrze opłaconego wolnego czasu, tem bardziej rosną ich potrzeby, a to jest koniecznością. Dobrze prowadzone przedsiębiorstwo płaci wysokie płace robocze, a sprzedaje po niskich cenach.

Przemysł Ameryki nie mógłby istnieć, gdyby fabryki wróciły do 10-godzinnego dnia pracy, bo ludności brakłoby czasu do konsumcji wytworzonych towarów. Na cóż robotnikowi, który nie ma wolnego czasu, automobil? **Ośmiogodzinny czas pracy otwarł wrota do naszego dobrobytu. Pięciodniowy tydzień pracy dobrobyt ten powiększy.** Długi dzień pracy wstrzymałby nietylko rozwój produkcji, ale i rozwój konsumcji. Rzadkie dni wypoczynku wywoływały potrzebę szczególnego ich świętowania i prowadziły do pijaństwa. Stałe skrócenie czasu pracy wywołuje szlachetne potrzeby".

Ford polemizując dalej z przeciwnikami skrócenia czasu pracy, zarzuca im, że nie umieją rozróżnić próżniactwa od swobodnego wypoczynku i dalej wraca do znaczenia konsumcji:

„Ci sami, którzy wytwarzają nasze towary, są konsumentami przeważnej ich części. W tem zdaniu spoczywa tajemnica naszego gospodarczego rozkwitu. W Niemczech przedłużono czas pracy, ulegając mylnemu przypuszczeniu, że przez to wzmoże się produkcja, ale prawdopodobnie — cofnięto ją. W Stanach Zjednoczonych ze skróceniem czasu pracy produkcja się powiększyła.

Od czasu, gdy kobiety dobrze zarabiających mężów wróciły do domu — powstawały nowe potrzeby i było dosyć czasu i dosyć pieniędzy, by je zaspokoić. Osoby, mające więcej czasu, mają większe zapotrzebowanie odzieży, rozmaitości potraw, środków lokomocji itd. W pięciodniowym tygodniu konsumcja się powiększy, co spowoduje powiększenie produkcji, w konsekwencji — większe zyski przemysłowca i wyższe płace robotników. Ani pięciodniowy tydzień — kończy Ford — ani ośmiogodzinny czas pracy nie stanowią ostatniego słowa rozwoju, prawdopodobnie dalszym etapem będzie dalsze skrócenie dnia pracy, a potem dopiero dalsze zmniejszenie tygodnia pracy".

Rozwój przemysłu amerykańskiego i unikanie kryzysu przez zwiększenie udziału robotnika w wytwórczości nietylko nie jest przeszkodą na drodze ku socjalizmowi, ale przeciwnie wielkim krokiem zbliża nas do jego urzeczywistnienia, powiększając wymagania robotnika, powiększając jego głód kulturalny, dając mu możność samodzielnego prowadzenia społecznie zorganizowanego przemysłu.

Komunizm, socjalizm prymitywny, stojący na poziomie gnuśnej cywilizacji dalekiego Wschodu staje się zaporą na drodze do zwycięstwa idei socjalistycznej.

Nie chcemy z Forda uczynić reformatora społecznego w znaczeniu socjalistycznem, ale pragnęlibyśmy, ażeby walka z nami odbywała się **metodami Forda,** ażeby rząd i kapitaliści polscy zrozumieli tendencje rozwoju kapitalistycznego i spełnili swą misję historyczną, przygotowując wytwórczość do nowej struktury społecznej — dla socjalizmu.

Przed wybuchem strajku włókienniczego w Łodzi

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 7 października.

Zgodnie z zapowiedzią wczoraj o godz. 5 popoł. w gmachu Rady ministrów odbyła się konferencja delegatów robotniczych przemysłu włókienniczego z wicepremjerem Bartlem. W delegacji brali udział tow. pos. Szczerkowski i tow. Walczak ze Zw. klasowego, pos. Waszkiewicz i p. Kazimierczak ze Zw. „Praca" oraz pos. Harasz i p. Piechotkówna ze zw. Ch.-d. Ponadto do delegacji weszli przedstawiciele pracowników umysłowych, zatrudnionych w przemyśle włókienniczym i przedstawiciele majstrów fabrycznych. Sprawę referował tow. poseł **Szczerkowski,** który wskazał na trudne położenie robotników w tym przemyśle, spowodowane **niskiemi płacami, długotrwałym kryzysem oraz ciągłym wzrostem drożyzny.** Wobec **zgody robotników na arbitraż rządowy** oraz wobec **odrzucenia arbitrażu tego przez przemysłowców** tow. Szczerkowski prosi przedstawiciela rządu o wywarcie nacisku na przemysłowców, ażeby słuszne żądania robotników uwzględnili.

Wicepremjer **Bartel** przyrzekł wydać swe orzeczenie po zapoznaniu się ze stanowiskiem przedstawicieli przemysłowców, z którymi miał zaraz odbyć konferencję. Następnie wicepremjer Bartel zaprosił do siebie delegację przemysłowców, z którą konferował przeszło 1 i pół godziny. W wyniku tej konferencji oświadczył delegacji robotniczej, iż stanowisko przemysłowców uległo zasadniczej zmianie, gdyż gotowi są udzielić robotnikom **3% podwyżki.** Wskutek interwencji p. Bartla, który wskazał na to, iż zaofiarowana podwyżka jest niewystarczająca, przemysłowcy po krótkiej naradzie złożyli oświadczenie, iż ostatecznie udzielić mogą **5% podwyżki.**

Propozycja przemysłowców wywołała wśród delegacji robotniczej **zrozumiałe oburzenie.** Wobec skromnego żądania 15-procentowej podwyżki, zaofiarowanie 5% i to pod presją rządu zakrawało na kpiny. Pos. tow. Szczerkowski w imieniu delegacji złożył oświadczenie, że podwyżka ta jest bezwzględnie **za niska,** że rząd musi stwierdzić **dobrą wolę robotników** w kierunku załatwienia zatargu w drodze porozumienia i że zdaniem delegacji robotniczej rząd nie wywarł dostatecznego nacisku na opornych fabrykantów dla skłonienia ich do większych ustępstw. Wobec powyższego przedstawiciele robotników nie widzą innej drogi, jak tylko **proklamowanie strajku,** który wobec dobrej konjunktury, jak i nastroju w masach robotniczych niewątpliwie przyniesie robotnikom zwycięstwo.

Dzisiaj w godzinach popołudniowych odbędzie się w Łodzi wspólna narada przedstawicieli wszystkich Związków, na której zapadną ostateczne uchwały co do terminu i formy strajku.

—ooo—

Program ministra skarbu

P. Czechowicz, nie mogąc w braku Sejmu wygłosić swego programu finansowego, zrobił to przecież w inny sposób: za pośrednictwem jednej z agencyj prasowych. Rozumie się, że ten sposób ogłaszania programu wypadł krócej aniżeli wypada z reguły expose sejmowe, co ma swoje dobre strony: zwięzłość i ujęcie w paru słowach problemu, któremu w mowie poświęca się długie okresy. Z tego w taki sposób przedstawionego programu chcemy podać kilka szczegółów, z których każdy zajmujący się nawet pobieżnie temi rzeczami zrozumie, że p. Czechowicz ma inne poglądy od swych poprzedników.

A więc powiada p. minister, że dotychczas na polu finansowem u nas robiło się eksperymenty i to niefortunne. Kwestji winy, a temmniej osób minister nie porusza, natomiast stwierdza, że teraz okres eksperymentów się skończy a zaczął się okres twórczej pracy. Na czem ta twórcza praca polega? Tu minister, nawiązując do przeszłości, wskazuje na kilka konieczności, które nie są ani nowe, ani nawet — po części — nie były zaniedbane.

Pierwsza rzecz: równowaga budżetowa. Jeżeli budżet na r. 1925 (na 1926 niema uchwalonego budżetu) w sumie 2165 miljonów zł. wydatków minister słusznie nazywa „rozdętym", to logicznie z tego wynika, że budżet na r. 1927, na którego ułożenie on będzie miał wpływ, nie osiągnie tej potwornej cyfry. Wskazówką pod tym względem jest informacja, że opracowywany na r. 1927 budżet ma się obracać w granicach 1750 do 1830 miljonów, czyli że utrzymałaby się wysokość ustalona w prowizorjum budżetowem na IV kwartał, t. j. 450 miljonów.

Druga rzecz: bilans handlowy i bilans płatniczy muszą dawać nadwyżkę wywozu nad przywozem. To w wielkich linjach, specjalnie co do bilansu handlu, dawało się osiągnąć w ostatnich miesiącach głównie dzięki masowemu wywozowi węgla. Chwilowo jednak wielkie nadwyżki wywozowe w okresie maj-lipiec zaczynają się kurczyć i to dzięki zwiększaniu się przywozu, co stoi w związku ze stabilizacją naszej waluty. Chodzi więc o to, jakie minister znajdzie środki dla rekompensaty ustania wywozu węgla, oraz jakiemi metodami będzie się posługiwał dla niedopuszczenia do rozwielmożnienia się przywozu, o ile naturalnie nie jest krępowany obowiązującemi traktatami handlowemi.

Trzecia rzecz: walka z drożyzną. Wyjątkowo, zdaje się poraz pierwszy, słyszymy od ministra skarbu, że niesłusznem jest twierdzenie, że państwo nie powinno mieć żadnej ingerencji na kształtowanie się cen, czyli że wszelka walka z lichwą powinna ustać. Minister naturalnie w zasadzie jest za wolnością kształtowania się cen, obstaje jednak przy utrzymaniu ingerencji państwa, wskazując słusznie, że wszelka podwyżka odbija się na budżecie, ileże wskutek wzrostu cen muszą rosnąć wydatki osobowe i rzeczowe. Na uwagę zasługuje stwierdzenie ministra, że „wydatki personalne nie mogą nie wzrosnąć, jeżeli fala drożyzny będzie się potęgowała". Znaczy to, że minister uznaje w teorji rację żądań podwyżkowych urzędników, nie mówi jednak, jak w praktyce do tych żądań się ustosunkuje.

Czwarta rzecz: Minister uważa za jeden z najpilniejszych nakazów chwili dążenie do potanienia artykułów pierwszej potrzeby. Jakiemi środkami chce to osiągnąć? Przeprowadzeniem ankiety o kosztach produkcji, co jest starem naszem żądaniem; dalej obniżeniem stopy procentowej, z czem stoi w związku uwaga o nadmiarze banków — sprawa, na którą też wskazał prof. Kemmerer. Może być, że zapowiedź walki z drożyzną, o której onegdaj donieśliśmy, wyszła z ducha i inicjatywy powyższych słów ministra skarbu. Byłoby jednak pożądane, aby te przyrzeczenia nabrały konkretne formy, aby od słów przejść do czynów.

Piąta rzecz: niesprawiedliwy rozkład podatków. Zupełnie trafnie wyraził się o tej kwestji minister, mianowicie że nic tak nie jątrzy, jak pobór podatków wymierzonych nierównomiernie i niesprawiedliwie. Nie wiemy tylko, czy p. minister miał także na myśli nierównomierny i niesprawiedliwy stosunek między podatkami pośredniemi a bezpośredniemi, co do których nie może być dwóch zdań, że nierównomierność i niesprawiedliwość dotyka pośrednich. Jeżeli p. minister w związku z tem mówi o polepszeniu gospodarki monopolowej, to — znając nasze stosunki — można być pewnym, że chodzi tu o reformę w kierunku uzyskania z monopolów większych dochodów — patrz spirytus i tytoń.

Szósta rzecz, to jakby syteza wszystkich powyższych wywodów. Mówi tu p. minister, że będą poczynione jak najenergiczniejsze wysiłki w kierunku usunięcia wydatków zbędnych i ograniczenia względnie odłożenia na czas późniejszy wydatków mniej pilnych. O kwestję oszczędności, przynajmniej formalnie, rozbił się poprzedni rząd i będzie dla obecnego decydującem, jak się do kwestji oszczędnościowej ustosunkuje. Można powiedzieć, że to ustosunkowanie się będzie ogniową próbą rządu, po której będzie można poznać i zadeklarować jego markę. Niestety, niema wielkich nadziei, aby ten apel p. ministra skarbu w kierunku oszczędności mógł znaleść echo w miejscu, które o polityce naszej — także o skarbowej — decyduje.

TOWARZYSZE! POPIERAJCIE WASZE PISMO!

UWAGI

„Legenda" a historja

W swojej „Legendzie o św. Franciszku", przedstawiając jakby magnetyczne oddziaływanie wzajemne duchów wybranych, sprowadził Katerwa w progi Portiunculi pod Assyżem (a szczegół to fantastyczny) króla francuskiego Ludwika św.

Autor „Kultury wieków średnich", prof. Jan Ptaśnik, ilustrując rychły upadek idei franciszkańskiej z wyżyn ewangelicznych wzlotów apostoła z Assyżu — w innym bardziej ziemskim przedstawia świetle życzliwość króla francuskiego dla braci franciszkańskiej.

Zobaczymy to zaraz. Prof. Ptaśnik, wspominając o bogatych fundacjach, które zaczął otrzymywać popularny zakon i które zwichnęły wytkniętą mu przez założyciela linję, pisze dalej:

„I rzeczywiście, z ubóstwa franciszkańskiego około połowy XIII wieku pozostały jeno pozory: posiadali majątki, poszczególni bracia nie gardzą pieniądzmi, a nawet jawnie procesy o długi prowadzą. W ciężkiem położeniu znaleźli się zwolennicy przestrzegania reguły, zwłaszcza towarzysze św. Franciszka. Widząc zniekształcenie dzieła świętego, zakładali protesty, głosy ich jednak nietylko przebrzmiały bez skutku, lecz nawet więziono ich lub do ucieczki zmuszano. Tragiczny los spotkał współautora reguły, Cezarego ze Spiry: pod razami kijów zakończył życie".

„Rozlubowali się zwolennicy ubóstwa i ubogiego życia w dobrem jedzeniu i piciu. Kronikarz zakonny z rozkoszą opisuje potrawy i napoje, jakiemi uhonorował król francuski Ludwik Święty brać żebraczą: więc niezwyczajnej delikatności chleb, fasolkę wygotowaną w mleku, pasztet z węgorza, ryż w mleczku migdałowem, cynamonem posypany, węgorze w pikantnym sosie; wszystko starannie i uważnie podane i obficie winem podlane.

Św. Bonawentura z oburzeniem i boleścią widzi upadek zakonu, jego nadzwyczajną chciwość pieniądza, z powodu której „najścia braci obawiają się jak rabusiów", że to, co przykładem być miało, w skandal się obraca, głoszenie doskonałości, w ubóstwie kłamstwem się staje".

Oczywiście, w „Legendzie" B. Katerwy niema tej linji przedłużonej — obrazu, co się stało z ziarnem, rzuconem przez marzyciela... Okolicznościowo dotykamy tej kwestji, przytaczając a propos króla Ludwika opis — co w wiekach średnich uchodziło za „menu" wystawnej uczty.

CZESŁAW WROCKI

Historja o Ośle, Wilku i o pani Lisicy

Bajka

5

(Dokończenie)

Postanowili więc we dwoje zabić osła. Osieł zaś rzekł do siebie:

— O nieszczęsna to godzina, gdym tych dwoje spotkał!

Następnie wziął osieł wilka na bok i rzekł doń z płaczem:

— O panie Wilku! Chcę ci rzec jeszcze tylko dwa słowa. Wobec tego, że śmierć moja już bliska, chciałbym ci odkryć tajemnicę pewnego cennego talentu, który w sobie noszę. W mojem całem życiu nikomu tajemnicy tej nie odsłoniłem. Lecz ponieważ już umrzeć muszę, nie chcę talentu mego zabierać z sobą do grobu, lecz pragnę pozostawić go jakiemuś biedakowi, ażebym za zmarnowanie go nie musiał cierpieć jeszcze i po śmierci przez całą wieczność. Gdyż żaden grzech nie równa się temu. A więc dowiedz się że posiadam w sobie pewien nieoszacowany talent i że znajduje się on na mojej tylnej nodze, jak mi to rzekli rodzice. I gdy ktoś, co wie o tem, tylko spojrzy na to miejsce, to umykają przed nim wszyscy jego wrogowie, on słyszy i widzi wszystko na odległość czterdziestu dziennych pochodów i wystarczy mu tylko oczy przymknąć, a przenika już wszystkie przeciwko sobie zamachy.

Wilk uwierzył we wszystko i pobiegłszy do pani Lisicy, powtórzył jej, co usłyszał od osła. I pani Lisica nie poznała się na przebiegłości i rozumie osła i stanęła zamyślona.

— Panie kuzynie — rzekła do wilka — musisz jak najprędzej zdobyć tę tajemnicę! Pomów z nim i skłoń go, by ci jeszcze dzisiaj owo miejsce pokazał. Nie może to być, ażeby dar tak cudowny znikł ze świata bez żadnej dla nikogo korzyści. Powinniśmy zawładnąć nim oboje, ponieważ jesteśmy kuzynami i przyjaciółmi. Oboje też posiadamy wielu wrogów, którzy nam jak najgorzej życzą. Jakby to było dobrze, gdybyśmy wiedzieli zawsze, jakie są zamiary naszych wrogów.

Wówczas powrócił Wilk do Osła i rzekł:

— Nie lękaj się niczego, mości ośle! Przychodzę do ciebie z prośbą, byś mi pokazał ów cenny talent, który masz na tylnej nodze!"

Osieł, który dotąd płakał ustawicznie i śpiewał pieśni żałobne, przestał płakać i tak wilkowi odpowiedział: „Z radością, miłościwy panie, jeśli tak każesz! Jeszcze dziś pokażę ci mój talent. Tylko o jedno cię proszę: zechciej mnie potem pobłogosławić i nikomu do samej śmierci nie zdradź tajemnicy!

— Pobłogosławię cię, mój synu, — rzekł wilk — odpuszczę ci też wszystkie twoje grzechy i zawsze będą gotów do usług dla ciebie, ile tylko będę mógł.

Tak to oni sobie obaj grzecznie przyświadczali, ale każdy myślał tylko o tem, ażeby przy pierwszej sposobności obezwładnić i uśmiercić drugiego w jak najokrutniejszy sposób. Osieł nie tylko o tem myślał, ale przystąpił też do działania. I dokonał wielkich, iście bohaterskich czynów.

Rozkazał najpierw wilkowi udać się samemu na tylny pokład, uklęknąć tam i w skupieniu i bez ruchu czekać przez trzy godziny, powtarzając ustawicznie prośbę:

— Kochany ośle, zaklinam cię, daj mi ów cenny talent, do którego tęsknię!

Prócz tego miał jeszcze wilk odmawiać pobożnie Ojcze nasz. Także i pani Lisica musiała stanąć obok wilka, ażeby i ona stała się współuczestniczką łaski, której miał wilk dostąpić.

I nagle osieł począł wypuszczać z siebie z hukiem gwałtowne wiatry i rzucił się na wilka, wierzgając z całych sił nogami. I powtórzył atak raz drugi i trzeci, aż zrzucił go z pokładu w morze, rycząc przytem przeraźliwie. I nie przestawał wierzgać i deptać gwałtownie kopytami po pokładzie, wypuszczając przytem z siebie całe salwy wiatrów, jakoby karabinowe wystrzały. Skoczył wreszcie ku pani Lisicy. Ta jednak, widząc szaleństwo osła, nie czekała już na razy oślich kopyt, ale rzuciła się sama z pokładu na łeb na szyję w morze, a prąd wody poniósł ją ku wilkowi. Oboje popłynęli ku lądowi, wyszli na brzeg i usiedli na piasku, ażeby się wysapać i wypocząć. Ze zdumieniem omawiać poczęli czyny osła. Wilk rzekł do pani Lisicy:

— Nie mogę dotąd pojąć odwagi i czynów tego osła. Zanim się spostrzegłem, klęcząc na pokładzie i czekając na objawienie tajemnicy, on skoczył na mnie i palnął mnie w łeb czemś ogromnem i twardem, co było podobne do sękatej, długiej i grubej pałki. I na widok tej nieznanej mi i niewidzianej nigdy dotąd broni zadrżałem i ze strachu popuściłem w spodnie. A jego brzuch zdał mi się być w owej chwili arsenałem pełnym bomb i nabitych karabinów, strzelającym mi wprost w ślepia smrodliwym dymem.

I oboje dziękowali Bogu, że im się udało tak szczęśliwie wybrnąć z groźnego niebezpieczeństwa. Nie bez szwanku wyszedł wilk z przygody. Miał wszystkie zęby wybite, jedno oko zupełnie mu wypłynęło, a drugie mu silnie obrzękło. Lecz pomimo to, nie mógł się wstrzymać, ażeby nie wyrazić swego niezadowolenia z zachowania się pani Lisicy.

— Przez cały czas, — mówił Wilk, — gdy mnie atakował osieł swą straszną bronią, w chwilach

Socjalista słowacki o stosunkach Polski z Czechosłowacją

Zagadnienie mniejszości w republice czechosłowackiej

Tow. senator Vaclav Zimak, Słowak, redaktor „Robotnickych Novin" w Bratislavie, członek czechosłowackiej partji socjalno-demokratycznej, udzielił następującego wywiadu przedstawicielowi „Kurjera Lwowskiego".

— Z chęcią przyjęliśmy zaproszenie przybycia do Polski. Celem naszej podróży jest przedewszystkiem poznanie panujących u Was stosunków, dla tem łatwiejszego przygotowania gruntu pod polityczne i gospodarcze zbliżenie naszych państw. **W narodzie słowackim żyły bowiem zawsze sympatje i uczucia przyjaźni dla bratniego narodu polskiego.** Wprawdzie u wstępu do samodzielnego bytu politycznego naszych narodów pojawiły się pewne nieporozumienia między naszemi państwami, sądzimy jednak, że spory te, należące zresztą już dziś do przeszłości, traktować należy jako sprzeczkę w rodzinie, kiedy to bracia lub siostry wadzą się o nową suknię lub kurtkę.

— Jak wyobraża sobie p. senator polityczną i gospodarczą współpracę Polski i Czechosłowacji?

— Ściślejsze niż dotąd gospodarcze zbliżenie naszych państw wymaga przedewszystkiem wielu prac przygotowawczych. Najważniejszą z nich jest uświadomienie należyte naszych społeczeństw że my potrzebujemy Was a Wy nas. Czechosłowacja posiada 80 procent nadprodukcji przemysłowej, którą musi wywieźć zagranicę. Polska, będąca natomiast krajem przeważnie agrarnym, potrzebuje tych wyrobów naszego przemysłu i równocześnie posiada u nas idealne pole dla zbytu swoich produktów rolnych. Jeżeli chodzi o przemysł naftowy w Polsce, to jest on podstawą całego naszego, bardzo udoskonalonego przemysłu rafineryjnego. Naodwrót, nasz przemysł maszynowy w wielu swoich gałęziach jest specjalnie przystosowany do potrzeb polskiego przemysłu naftowego. W czasie naszej dotychczasowej podróży po Polsce, mieliśmy możność stwierdzić, że społeczeństwo polskie w tych sprawach gospodarczych orjentuje się należycie i docenia ich znaczenie. W duchu takiego zrozumienia potrzeby zbliżenia się gospodarczego Polski i Czechosłowacji, będziemy też po naszym powrocie do kraju dalej pracować.

W parze z współpracą gospodarczą musi iść porozumienie polityczne. Dlatego to linja zagranicznej polityki czechosłowackiej jest zgodna z polską, czego wyraźnym dowodem jest taktyka naszej delegacji na ostatnim Zgromadzeniu Ligi Narodów w Genewie.

— Jak się do tego zbliżenia politycznego i gospodarczego ustosunkuje **Wasza socjalna-demokracja?**

— Nam, czechosłowackim socjalnym demokratom, którzy jesteśmy odpowiedzialni za część frontu proletarjackiego, przechodzącego przez naszą republikę, **chodzi główn'e o wywalczenie dla robotników czechosłowackich polepszenia bytu.** — Rozumiemy jednak dobrze, że osiągnięcie poprawy bytu materjalnego robotników, wiąże się ściśle z rozwojem przemysłu i dlatego zawsze staramy się przyczynić do tego naszym wpływem politycznym. Z tego właśnie powodu jesteśmy zainteresowani w rozwoju stosunków gospodarczych między Polską a Czechosłowacją. Zdajemy też sobie sprawę z tego, że osiągnięcie niepodległości przez nasze narody a następnie i współpraca ekonomiczna, stanowią etap na drodze do demokracji gospodarczej.

— Jak się przedstawiają obecnie stosunki narodowościowe w republice czechosłowackiej?

— Nasze kierujące sfery polityczne, zdają sobie sprawę z faktu, iż poza Czechami i Słowakami **posiadamy jedną trzecią obywateli innej narodowości**, lecz Niemcy i Węgrzy, w naszej republice zamieszkali, przyzwyczajeni z dawnych lat do ucisku Czechów i Słowaków pod zaborem austrjackim i węgierskim, z trudnością godzą się z obecnym stanem stanem rzeczy. Jest to widoczne, zwłaszcza na polu szkolnictwa, gdzie słuszne dążenia naszego narodu do odbudowy czeskich i słowackich szkół napotykają na opór ze strony niemieckiej i węgierskiej.

My, czechosłowaccy socjalni demokraci, stoimy na stanowisku naszego wielkiego pedagoga Komeńskiego, iż każde dziecko otrzymywać powinno naukę w języku ojczystym. Dlatego, jeżeli zauważamy jakiekolwiek braki w szkolnictwie dla narodowych mniejszości, **dążymy do ich uzupełnienia.** Dowodem tego są np. **zarządzenia naszego partyjnego towarzysza, ministra oświaty Rudolfa Bechyne'go w sprawie odbudowy szkolnictwa polskiego na Śląsku.** Najlepiej sytuację mniejszości narodowościowych w Czechosłowacji charakteryzuje to, iż wszystkie prawa zagwarantowane im traktatem wersalskim czy w Saint Germain, zostały wcielone do ustawy konstytucji, do wszelkich przepisów prawnych i przeprowadzone w praktycznem życiu politycznem i gospodarczem. Niema też w Czechosłowacji żadnej geometrji wyborczej, któraby w sztuczny sposób uszczuplała prawa należne mniejszościom narodowościowym wedle ustawy (Pred. Nap.).

Tu muszę zauważyć jeszcze, że jeżeli zachodzą niekiedy ze strony żywiołów szowinistycznych pewne usiłowania zmierzające do zakłócenia zgodnego współżycia między obywatelami czechosłowackimi różnej narodowości, zawsze znajdujemy dość siły w sobie, by te chęci ukrócić. Tak stało się w ostatnich czasach z **występami faszystów**, których przywódca generał Gajda, wskutek starań naszych towarzyszów **został z armji usunięty.** Chcemy bowiem mieć armję tylko do obrony granic a nie do walk z własnymi obywatelami naszego państwa.

Do uwag tow. Zimaka dodać musimy, że socjaliści polscy są zdania, iż **droga z Pragi do Warszawy prowadzi przez Cieszyn.** Od socjalnych demokratów czechosłowackich zawsze domagać się będziemy brania w obronę robotników polskich na Śląsku cieszyńskim wobec zakusów czechizacyjnych. Na ten obowiązek socjalistyczny wyraźnie zwrócił uwagę naszym gościom czechosłowackim tow. Ciołkosz w przemówieniu swem na zebraniu robotników krakowskich, na które zaproszeni byli socjalno-demokratyczni dziennikarze czescy.

---

najcięższych, gdy mnie palnął w zęby, a potem w oko, wierzyłem w twą pomoc, pani kuzynko. Sądziłem, że znasz się na wszelakich fortelach i sztukach, że masz rozum w głowie i że wobec czynów osła nie stracisz zimnej krwi. Wszakżeś się chwaliła, że jesteś wróżką i doktorem filozoficznego fakultetu na uniwersytecie poznańskim! Opowiadałaś mi też, że znasz się na scholastyce i na prawie! Lecz mi nie powiedziałaś, że jesteś ordynarną ładacznicą! Zawróciłaś mi do cna głowę i zwabiłaś mnie na włóczęgę z sobą, tak że o mały włos był bym przez twoje sztuki życie postradał! Wmówiłaś we mnie, że masz tyle rozumu, co Roztworowski razem z Pusłowskim, a tymczasem oto dziś imci pan Osieł nad nami triumfuje! I nie zazdroszczę mu wcale jego chytrości i rozumu, ale boli mnie to, że wystrychnął nas na dudków i zrobił z nas, zwierząt szlachetnego pochodzenia, durniów!

Na to rzekła doń pani Lisica uprzejmie:

— Posłuchaj mnie, kuzynku i ukój twe spóźnione żale! Rozum jest, mój drogi, jakoby radjum rozprószony i rozbity w cząsteczkach po świecie pomiędzy wiele stworzeń boskich. Zapewne, osieł jest ordynarnem, nieszczęsnem i lekceważonem przez nas zwierzęciem. Lecz mimo to zdołał on przeniknąć nasze wobec niego zamysły. I choć nie ma on literackiego wykształcenia, choć nie studjował astrologji i scholastyki w Poznaniu, a filozofji w Lublinie, to jednak strach o życie i potrzeba zrobiły go bez przygotowania mówcą i filozofem i jako taki potrafił nam on iby porozbijać i wymknąć się z naszych łap. A prócz tego zabrał nam też naszą część i nasze manatki, pozostawione przez nas na statku.

I postanowili nadal pozostawić osła w spokoju i nazywać go odtąd nie osłem, ale **Jego Ośla Wysokością.**

—ooo—

Wiadomości polityczne

KOMENTARZ SOWIECKI DO UKŁADU Z LITWĄ

„Neue Freie Presse" zamieszcza rozmowę z przedstawicielem Unji sowieckiej w Wiedniu posłem Berzine na temat traktatu rosyjsko-litewskiego. Poseł Berzine oświadczył, że nowy traktat nie zawiera niczego, coby mogło niepokoić zwolenników pokoju. Uwaga ta odnosi się także do oświadczenia rządu sowieckiego, iż podtrzymuje swe dawne stanowisko w kwestji wileńskiej. Podobnie, jak nieuznanie traktatu wersalskiego i w Saint Germain nie zmienia także i oderwanie Wilna, nic w pokojowym charakterze sowieckiej polityki zagranicznej. **Kwestja wileńska jest zagadnieniem między Litwą a Polską.** Uważamy co prawda za swój obowiązek przedstawić nasze poglądy na temat samookreślenia narodów. **Traktat sowiecko-litewski nie jest wymierzony przeciwko żadnemu trzeciemu państwu,** ani też przeciwko żadnej grupie państw. W interesie zabezpieczenia pokoju w Europie wschodniej należałoby sobie życzyć, aby po naszym traktacie z Litwą **nastąpiły podobne traktaty z Finlandją, Estonją i Łotwą, a nawet także i z Polską.**

ROKOWANIA ANGIELSKO-ROSYJSKIE

Krasin zwrócił się urzędownie o wyznaczenie mu spotkania z sekretarzem stanu spraw zagranicznych. Ponieważ Chamberlain będzie nieobecny w Londynie do poniedziałku przyszłego tygodnia, przeto przypuszczają, że spotkanie nastąpi dopiero po tym terminie.

UGODA PRUS Z HOHENZOLLERNAMI

W łonie frakcji socjaldemokratycznej sejmu pruskiego omawiano projekt kompromisowy dotyczący odszkodowania dla rodziny Hohenzollernów, na podstawie którego państwo pruskie otrzymałoby z powrotem 87.000 morgów ziemi oraz dwa zamki w Berlinie, Hohenzollernom natomiast mianoby wypłacić gotówką 15 miljonów marek. W ten sposób w posiadaniu Hohenzollernów pozostałoby 250.000 morgów i dobra Oleśnica na Śląsku. Frakcja socjaldemokratyczna przyjęła ten projekt. Plenum sejmu pruskiego zajmie się tą sprawą w ciągu przyszłego tygodnia. Według informacji agencyj prasowych kompromis na tej podstawie dojdzie prawdopodobnie do skutku.

USTĄPIENIE SEVERINGA

Pruski prezes ministrów przyjął dymisję ministra spraw wewnętrznych Severinga (soc.), mianując na jego miejsce Grzesińskiego, obecnego prezesa policji w Berlinie, także socjalistę. Podsekretarzem stanu w pruskiem ministerstwie spraw wewnętrznych ma być mianowany dyr. ministerjalny Abegg, znienawidzony przez prawicę za bezwzględne zarządzenia, zapobiegające planowanemu na Wielkanoc przewrotowi nacjonalistyczno-monarchistycznemu.

OSTRA WALKA SOCJALISTÓW Z HERRIOTEM

Walka socjalistów francuskich przeciw Herriotowi, burmistrzowi Lyonu, prowadzona jest nadal z niezmniejszoną zaciętością. Partja socjalistyczna departamentu Rodanu ogłosiła nową proklamację przeciw Herriotowi, podpisaną przez wszystkich socjalistycznych posłów, radców generalnych, burmistrzów i radnych gminnych w departamencie. Oświadczają oni, że Herriot jako minister Poincarego **nie może** stać dalej na czele gminy o większości socjalistycznej. Zatarg sięga daleko poza ramy lokalne i ma wielkie znaczenie polityczne, gdyż chodzi tu o lojalność całej partji radykalnej. Herriot zmusza socjalistów do powtórnego oświadczenia mu publicznie, **że nie posiada już ich zaufania.** Partja socjalistyczna będzie tak długo zwalczała Herriota, aż ustąpi ze swego stanowiska, na którem nie chce go widzieć większość obywateli Lyonu.

ODROCZENIE KONGRESU FRANCUSKIEJ PARTJI REPUBLIKAŃSKO-SOCJALISTYCZNEJ

Kongres francuskiej partji republikańsko-socjalistycznej, który miał się odbyć pod przewodnictwem Painlevego w dniach 8 i 9 bm. w Lille, został w ostatniej chwili odroczony na początek grudnia. Powodem odroczenia są uchwały rozlicznych federacyj okręgowych partji, jak najostrzej potępiające politykę wewnętrzną rządu, w którym partję reprezentuje Briand i Painleve.

PROGRAM RZĄDU SOCJALISTYCZNEGO W DANJI

Premjer duński tow. Stauning otworzył uroczyście we wtorek sesję sejmową parlamentu. W mowie programowej zaznaczył tow. Stauning, że po zawarciu traktatów rozjemczych między Danją a Niemcami i innemi państwami rząd postanowił przedłożyć parlamentowi nowy projekt rozbrojenia armji i marynarki. W dziedzinie polityki wewnętrznej rząd będzie pomagał życiu gospodarczemu, które znajduje się w ciężkiem położeniu. Rząd będzie przeciwdziałał bezrobociu i przedsięweźmie zmniejszenie ciężarów państwowych.

HANIEBNY GWAŁT FASZYSTOWSKI

Według doniesień dzienników rzymskich, robotnicy w **Molineli**, pod Bolonią, którzy nie chcieli wstąpić do faszystowskich związków zawodowych **zostali razem ze swemi rodzinami przemocą wysiedleni do Bolonji.** 40 rodzin robotniczych zostało umieszczonych w koszarach w Bolonji. Były burmistrz Molinelli, tow. **G. Massarenti,** przymusowo wysiedlony do Rzymu, **został tam zaaresztowany.**

Co się dzieje w Moskwie?

Z Moskwy znowu przychodzą alarmujące — dla panującego kierunku — wiadomości. Już przed kilku tygodniami, jak o tem głośno było w prasie Stalin zwyciężył Zinowiewa i Kamieniewa, wyrzucił ich z koła rządzącego partją komunistyczną i państwem. Stalin bezwzględnie wyzyskał swe zwycięstwo: po usunięciu powyższych przywódców zostali i ich zwolennicy pozbawieni wszelkiego wpływu w państwie i w Międzynarodówce komunistycznej. Podczas gdy jednak dawniej zwyciężeni poddawali się, to obecnie zwyciężona grupa mimo bezapelacyjnego osądzenia nie poddała się. Zinowiew połączył się z Trockim i Radkiem tak, że obecnie dyktator Stalin stoi wobec zjednoczonej opozycji.

Na jednem z zebrań partyjnych w Moskwie stwierdzono, że ta opozycja jest „nielegalnie“ zorganizowana i czynna. Niema ona wprawdzie odwagi wystąpić otwarcie, ale na małych zgromadzeniach, w poszczególnych centrach robotniczych prowadzi swą agitację. Dnia 1 bm. „Prawda“ narobiła alarmu: robota opozycji podkopuje jedność partji, wyzyskując trudności gospodarcze dla wywołania rozłamu. W trzy dni potem ogłosiła urzędowa ajencja telegraf., że Zinowjew, Trocki i Radek specjalnie agitują przeciw Stalinowi. Ostatnio zaś donoszą, że urzędownie robi się masową agitację przeciw opozycji, z czego można wnioskować, że Stalin przygotowuje się do zadania jej stanowczego ciosu.

Ta opozycja — to stara gwardja bolszewicka. Zinowiew i Kamieniew to najbliżsi przyjaciele Lenina; Krupskaja to wdowa po Leninie — prawie wszyscy starzy bolszewicy stoją w obozie opozycji. W przeciwnym obozie pod wodzą Stalina i Bucharina stoją ludzie, których w Rosji nazywają pogardliwie „aparaczyki“, tj. organizatorzy i władcy aparatu partyjnego, państwowego i gospodarczego. Opozycja jest tedy tradycją starego rewolucyjnego bolszewizmu, który buntuje się przeciw terorowi nowych ludzi, biurokratów partyjnych.

Głębszy powód zaostrzenia się konfliktu leży niewątpliwie w olbrzymich trudnościach gospodarczych, z któremi rząd sowietów obecnie walczy. Stalin, jak wiadomo, rozpoczął wielką akcję za „ekonomizacją“ gospodarki publicznej i prywatnej. Zapomocą energicznych zarządzeń próbuje on zmniejszyć koszta produkcji, powiększyć wydajność pracy, zmusić kosztowny aparat administracyjny do oszczędności. W tej planowej akcji postępuje on z niebywałą surowością. Jeden z ostatnio wydanych „ukazów“ przepisuje takie zarządzenia, których nie powstydziłby się najbezwzględniejszy kapitalista amerykański.

Te zarządzenia reorganizacyjne wywołały naturalnie przedewszystkiem w zakładach państwowych silne niezadowolenie. Przyczyniła się do jego wzmocnienia rosnąca drożyzna, a ta znów wywołała głośne żądania podwyżki płac. Dla „studjowania“ tej kwestji powołaną została komisja centralna, która ma zbadać projekty nowych umów zbiorowych w zakładach państwowych. Z góry jednak grupa rządząca tj. Stalina oświadczyła, że podwyżkę mogą otrzymać tylko najgorzej płatne kategorje robotnicze, co wynosi około jedna dziesiątą część ogółu robotników. Równocześnie z tą skromną i ograniczoną podwyżką muszą iść oszczędności i redukcje w aparacie administracyjnym przemysłu.

Jeżeli się zważy, że właśnie te grupy, które mają być dotknięte zarządzeniami oszczędnościowemi i redukcyjnemi, mianowicie pracownicy administracji państwowej i administracji przemysłowej, tworzą wielki i najczynniejszy odłam partji rządzącej, można zrozumieć, że to niezadowolenie znajduje głośne echo w partji i jest wodą na młyn opozycji.

Opozycja zarzuca grupie rządzącej, że jej polityka musi doprowadzić do rozłamu między państwem a klasą pracującą. Nie wolno, zdaniem opozycji, zmniejszać ciężarów przemysłu i państwa kosztem robotników, lecz kosztem chłopów: przez wysokie ceny na artykuły przemysłowe i wysokie opodatkowanie chłopi, a wśród nich wielcy chłopi, muszą dostarczyć środków na rozbudowę upaństwowionego przemysłu. Natomiast grupa rządząca twierdzi, że to żądanie opozycji byłoby wyrzeczeniem się podstawowej zasady leninizmu, tj. sojuszu między robotnikami a małymi i średnimi chłopami, gdyż taka polityka, jakiej żąda opozycja, oznaczałaby odwrócenie się 100 miljonowej masy chłopskiej od państwa sowieckiego, a to byłby koniec komunizmu, bolszewizmu i sowietów wogóle.

Nie ulega wątpliwości, że opozycja jest wyrazem szerokich mas robotniczych. Nie ulega też wątpliwości, że wobec tej opozycji Stalin jest wyrazem realnych konieczności państwa sowieckiego, tj. zrównania kosztów i metod produkcji przemysłowej z zagranicą. A koniecznością realną dla sowietów jest też — i to w pierwszym rzędzie — niedopuszczenie do wrogiego wobec panującego systemu stanowiska chłopów. To też w walce między Stalinem a Zinowiewem nie wyraża się nic innego, jak fakt, że ustrój społeczny i gospodarcze konieczności olbrzymiego kraju chłopskiego sprzeciwiają się wszelkiej próbie rządzenia Rosją tylko na podstawie interesów proletarjatu robotniczego tj. przemysłowego.

Ta sprzeczność, sama przez się nie do przezwyciężenia, przyjmuje wobec specjalnych warunków terorystycznej dyktatury, która wyklucza wszelką opozycję, taką groteskową wprost postać, że dyktator, który podaje się za wykonawcę woli Lenina, używa ugruntowanej przez Lenina władzy państwowej i partyjnej, aby zmusić do milczenia starych, prawdziwych leninowców. Gdy Stalin wykona swój stanowczy cios przeciw opozycji, będzie to zwycięstwem aparatu Lenina nad duchem Lenina.

KRONIKA

Kraków, 8 października.

OGÓLNY WIEC PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH odbędzie się w sali Saskiej w niedzielę 10 bm. o godz. 10 przedpoł.

WYSTAWA MODELARSKO LOTNICZA otwartą będzie w sobotę 9 bm. w szkole przemysłowej przy Alei Mickiewicza i trwać będzie przez cały tydzień lotniczy tj. do 17 bm. Wstęp na wystawę 30 gr., młodzież szkolna 15 gr.

Z AKADEMJI GÓRNICZEJ W KRAKOWIE donoszą nam: Z powodu rezygnacji profesora inż. Henryka Czeczotta z godności dziekana Wydziału górniczego — Rada Wydziału górniczego, na posiedzeniu w dniu 4 bm. wybrała dziekanem prof. inż. Stanisława Skoczylasa.

KRAKOWSKA RADJOSTACJA OŚWIATOWA ogłasza, że w najbliższej próbnej audycji w piątek 8 bm. tj. w dniu dzisiejszym o godz. 8'15 wieczór, fala 352 m. weźmie udział pani Kl. Konior-Szwedo. Odśpiewa ona szereg aryj operowych. Prof. Rutkowski wygłosi odczyt pt. „Historyczny rozwój wiadomości o trzęsieniu ziemi“. Następna próba w poniedziałek 11 bm.

Z KLUBU SPOŁECZNEGO. Dziś w piątek odbędzie się w klubie społecznym Rynek 32 uroczysty wieczór ku czci śp. Jana Kasprowicza, na który złoży się przemówienie prof. Tadeusza Sinki i recytacje artystów teatru im. Słowackiego pp. Heleny Hałacińskiej-Gawlikowskiej i Romana Niewiarowicza. Początek o godz. 8 wiecz. Wstęp dla członków i wprowadzonych gości.

KURS URZĄDZANIA WYSTAW SKLEPOWYCH. Wydział organizacji pracy przy Izbie handlowej i przemysłowej w Krakowie przystępuje w najbliższych tygodniach do odbycia specjalnego kursu urządzania wystaw i okien sklepowych. Celem nauki będzie uprzystępnienie naszemu kupiectwu postępów zagranicy w dziedzinie techniki, estetyki i psychologicznego działania nowożytnych wystaw kupieckich. Sprawa ta posiada specjalnie dla Krakowa, jako środowiska o charakterze zabytkowym i turystycznym wybitne znaczenie, albowiem wygląd zewnętrzny i sposób utrzymywania naszych wystaw sklepowych dostrajać się musi bardziej niż dotąd do charakteru miasta. Z kursem połączony będzie pokaz instalacji pomocniczych używanych do wystaw sklepowych (urządzenia świetlne, papiery kolorowe, witraże, lustra, postumenty, manekiny, stelaże itd.). Zgłoszenia zainteresowanych przedsiębiorstw kierować należy do Izby handlowej i przemysłowej. Nauka dostępna będzie także dla przedstawicieli kupiectwa prowincjonalnego i odbywać się będzie w sali wykładowej Muzeum techniczno-przemysłowego.

ZA DUŻO WARJATÓW. Przytrzymano Józefa Kubosiaka, lat 24, umysłowo chorego, który błąkał się po ulicach miasta. Kubasiaka odstawiono karetką pogotowia ratunkowego do szpitala św. Łazarza na Oddział VI. Na Małym rynku dostała ataku szału Katarzyna Ziębówna i zachowaniem swem wywołała zbiegowisko. Ziębówna doprowadzona na I. Komisarjat PP. po pewnym czasie uspokoiła się, wobec czego puszczono ją do domu. W biurach dyrekcji policji w Krakowie dostała ataku szału Zofja Pietrzyk lat 20, służąca, wobec czego wezwano pogotowie ratunkowe, które przewiozło Pietrzykównę do szpitala.

PORACHUNKI NOŻEM. Wczoraj nad ranem u wylotu ul. Karmelickiej i plant rozegrała się scena między 19-letnią Marją Zajbunanką, a jakimś przechodniem. Osobnik ów zadał swej ofierze 11 ran kłutych nożem. Dziewczynę opatrzyło pogotowie ratunkowe, zaś napastnikiem zajęła się policja.

AMATORZY OWOCÓW. Galas Józef, zam. przy ul. Lelewela l. 11 zgłosił do policji, że dnia 6 bm. między godz. 8 a 9 włamali się nieznani sprawcy do jego szopy przez urwanie kłódki i skradli 140 kg gruszek i jabłek wartości 115 zł.

SPADŁ Z WOZU. Gustaw Nowotarski gospodarz z Sieprawia, jadąc ulicą Wielicką wozem naładowanym mąką spadł z wozu pod koła i doznał złamania lewej nogi. Zawezwane pogotowie ratunkowe odwiozło Nowotarskiego do szpitala św. Łazarza.

MŁODOCIANY WŁAMYWACZ. Włamano się do kiosku Schoenfelda Józefa przy ul. Starowiślnej l. 57 i skradziono ze szuflady gotówkę 12 zł. oraz ciastka i cukierki wartości 50 zł. Pod zarzutem tej kradzieży przytrzymano Franciszka Ciepielę, lat 13, zam. przy ul. Starowiślnej l. 53, który już dwukrotnie był karany za kradzieże.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj „Grób nieznanego żołnierza“ P. Raynal'a z pp. Starską, Nowakowskim i Sosnowskim po cenach zniżonych na II. przedstawieniu popularnem. — W jutrzejszej premjerze sztuki Montgomery'ego: „Cały dzień bez kłamstwa“ przygotowanej przez dyr. Nowakowskiego zaprezentują się z sił nowozaangażowanych pp. Barwińska, Czartoryska i Drabikówna oraz Komornicki. Inne role wykonają pp. Bednarzewska, Bednarska, pp. Kulakowski, Niewiarowicz, Leliwa.

Dyrekcja komunikuje, że niedzielne przedstawienie przedpołudniowe jest imprezą amatorów, którzy wyłącznie własnemi siłami wykonają w udzielonej im przez teatr sali obraz sceniczny pt. „Róże Małej Królewny“.

TEATR POPULARNY „NOWOŚCI“. Dziś w piątek premjera pełnego humoru wodewilu „Nasi w Ameryce“, którego obsadę tworzą pp. Orszańska (Marjanna), Wąsowicz-Kaczorowska (Tuńka), Heniowski (baron), Kaczorowski (Kostek), Zbucki (Jackson), Rzewuski (Janek). Reżyseruje Li Zbucki, muzyką dyryguje prof. Yrley-Jurkiewicz, tańce i ewolucje układu baletmistrza Morawskiego. W sobotę pop. „Dwie sieroty“. W niedzielę pop. poraz ostatni „Krakowiacy i Górale“. Wodewil „Nasi w Ameryce“ powtórzony będzie w sobotę, w niedzielę oraz w dnie następne.

VASA PRIHODA, najwybitniejszy współczesny skrzypek-wirtuoz, wystąpi w niedzielę 10 bm. w Starym Teatrze.

—ooo—

Z Polski

ŚLEDZTWO W SPRAWIE NAPADU NA POSŁA ZDZIECHOWSKIEGO. Pierwiastkowe śledztwo w sprawie napadu na posła Zdziechowskiego zostało ukończone. Sprawa została przekazana prokuratorowi wojskowemu. Podobno niektóre nazwiska przypuszczalnych sprawców zostały ustalone, jednakże wynik pierwiastkowego śledztwa jest trzymany w ścisłej tajemnicy. Jednocześnie śledztwo prowadzi prokurator warszawskiego sądu okręgowego.

OFICER POLICJI SKAZANY ZA SZPIEGOSTWO. W dniach 5 i 6 bm. sąd okręgowy w Warszawie rozpatrywał sprawę b. aspiranta policji politycznej Bolesława Pawłowskiego, oskarżonego o wydanie tajemnic policji politycznej organizacji — działającej na szkodę państwa, t. j. komunistom. Po przesłuchaniu 21 świadków sąd wydał wyrok skazujący Pawłowskiego na 1 rok więzienia.

NASTROJE POLITYCZNE WŚRÓD ROBOTNIKÓW NA GÓRNYM ŚLĄSKU. W Załężu pod Katowicami na kopalni „Kleofas“ odbyły się w dniach 24 i 25 września wybory do rady zakładowej. Przy wyborach tych otrzymali głosów: Zjednoczenie Zawodowe Polskie 278, niemieckie związki zawodowe 673, polscy socjaliści 658. Zwraca uwagę poważny wzrost głosów niemieckich.

NACZELNIK WIĘZIENIA SKAZANY ZA NADUŻYCIA. Dnia 4 bm. w sądzie okręgowym w Toruniu zapadł wyrok przeciwko Marjanowi Buchnerowi, b. naczelnikowi więzienia przy sądzie okręgowym w Toruniu. Buchner skazany został za nadużycia, popełnione w czasie pełnienia swych funkcyj urzędowych, na dwa lata więzienia.

STUDENCI NIEMIECCY W WARSZAWIE. — Jak pisze „Epoka", do Warszawy zjechało 19 studentów niemieckich z uniwersytetu w Królewcu, a zatem z samego krateru wulkanu walk narodowościowych i kilku studentów z Berlina. Pobyt zajmie około ośmiu dni; organizacja, której najwięcej pracy poświęcała p. Jagminowa, sekretarka Rady Towarzystw Pokoju jest znakomita. Codziennie odbywają się, prowadzone przez profesorów Polaków w języku niemieckim wykłady z historji Polski, z literatury, sztuk pięknych i t. p., oraz zwiedzanie pamiątek historycznych, muzeum narodowego, zamku królewskiego itp., nawet zabawa z tańcami w kostjumach polskich. Odbędzie się wreszcie wycieczka do Łowicza. Dnia 4 bm. wieczorem odbyło się przyjęcie w pałacyku Książąt Mazowieckich z udziałem szerokiego grona pacyfistów polskich. Zebranie zagaił p. Harris, szef misji Kwakrów w Warszawie, powitanie wygłosili posłowa Zofja Dąbska oraz dr. Polak; przemawiali delegaci: Związku akademickiego polskiego i Związku pacyfistycznego studentów, oraz kilku studentów Niemców w imieniu pacyfistycznej młodzieży niemieckiej. Przy oddzielnych stolikach toczyła się ożywiona wymiana myśli, z której głównie wyciągnąć można było wniosek, że młodzież niemiecka, która, nawiasem mówiąc, zachwycona jest wycieczką, gdy wróci do kraju wpłynie stanowczo na rozwój sympatji do Polski wśród młodzieży i przyczyni się znakomicie do złagodzenia panującego tam szowinizmu i uprzedzeń.

STAROSTA BĘDZIŃSKI ODWIEDZA KLASOWY ZWIĄZEK ZAWODOWY. Starostą powiatu będzińskiego mianowany został niedawno p. Remiszewski, dotychczasowy starosta łódzki, który przejściowo w dniach majowych pełnił funkcje wojewody łódzkiego. „Głos Zagłębia", organ PPS, podaje wiadomość, że w ubiegły poniedziałek starosta p. Remiszewski, interesując się ruchem zawodowym na terenie powiatu, w godzinach popołudniowych przybył do lokalu Sekretarjatu Okręgowego Klasowego Związku Metalowców w Sosnowcu. W imieniu sekretarjatu powitał gościa przewodniczący tow. Czyżewski, poczem p. starosta, zainteresowawszy się najdrobniejszemi szczegółami Związku, zwrócił uwagę na obecne położenie klasy pracującej i warunki jej życia. Nie wątpimy — dodaje nasz bratni organ — że stanowisko takie p. starosty Remiszewskiego złagodzi nieufność Zw. do władz, wywołaną brutalnem postępowaniem b. starosty, kacyka Trzcińskiego, który wsławił się brutalnem rozpędzeniem zjazdu samorządowego przez policję.

WYŚCIG AUTOBUSÓW ZAKOŃCZONY KATASTROFĄ. We środę o godzinie 3 popołudniu na ul. Antokol w Wilnie, miała miejsce katastrofa autobusowa. Dwa autobusy usiłowały wzajemnie się wyprzedzić. Wskutek zderzenia jedno auto wpadło na parkan boiska sportowego. Motor został zdruzgotany, 8 osób zostało rannych. Szofer zbiegł. — Wśród poszkodowanych osób znajduje się trzech oficerów. Wezwane pogotowie udzieliło pierwszej pomocy.

ODROCZONY PROCES KOMUNISTYCZNY NA GÓRNYM ŚLĄSKU. Izba karna w Królewskiej Hucie pod przewodnictwem dyr. sądu okręgowego dr. Gina, rozpoczęła dnia 29 września b. r. rozprawę sądową przeciwko 23 oskarżonym o agitację komunistyczną. Na salę rozpraw sprowadzono z więzienia śledczego 14 głównych oskarżonych, reszta zaś sześciu oskarżonych odpowiadała z wolnej stopy. Ponieważ trzech oskarżonych było nieobecnych, prokurator Piechowicz wniósł o odroczenie rozprawy. Wobec takiego obrotu sprawy obrońca oskarżonych adwokat Duracz z Warszawy wniósł o uwolnienie z aresztu śledczego oskarżonej Marji Eigerównej za kaucją od 2 do 3 tysięcy złotych. Sąd po naradzie postanowił odroczyć rozprawę aż do odszukania nieobecnych oskarżonych, oraz zwolnić oskarżoną Eigerównę na wolność za kaucją 3000 złotych, zaś resztę uwięzionych oskarżonych postanowiono zwolnić za kaucją po 100 złotych od każdego. W areszcie śledczym postanowiono zatrzymać tylko oskarżonego Warzechę oraz osk. Tadaja, który będzie odesłany do rozporządzenia policji w Warszawie.

—ooo—

Z zagranicy

EKSPLOZJA PODCZAS WYCIECZKI KRÓLEWSKIEJ. Wczoraj przedsięwziął król rumuński Ferdynand na łodzi motorowej w towarzystwie b. króla greckiego i 2 książąt z rumuńskiego domu królewskiego wycieczkę na Dunaju. Na drugiej łodzi motorowej znajdował się orszak króla. W bagnach koło Braiły eksplodował motor drugiej łodzi. Trzech oficerów zostało zranionych. Sternik zdołał na czas dobić łodzią do brzegu. Na krótko przedtem przesiadł się król z tej łodzi do łodzi, w której jechał b. król grecki, ponieważ ta szybciej jechała.

WIELKA KRADZIEŻ. Donoszą z Londynu, iż nieznani złoczyńcy wtargnęli do sławnej świątyni Kriszny w Dwarka (Indje) i ogołocili znajdujące się tam posągi z nader cennych klejnotów, oszacowanych na 50.000 f. szt.

TRZĘSIENIE ZIEMI. „Matin" donosi z Bombaju, że okolice Karachu nawiedziło silne trzęsienie ziemi, któremu towarzyszył cyklon. Wiele osób straciło dach nad głową. Szkody materjalne obliczają na 25 miljonów rupji.

Z Rady m. Krakowa

—o—

Kraków, 8 października.

NAGŁE WNIOSKI

Wczoraj w sali Tow. ubezp. przy ul. Basztowej odbyło się zwyczajne posiedzenie Rady miasta Krakowa. Przewodniczył prez. inż. **Rolle**. Sekretarz Strasik odczytał wniosek r. m. tow. dr. **Rosenzweiga w sprawie pozyskania kredytów na kontynuowanie robót publicznych w naszem mieście, celem zatrudnienia bezrobotnych.** Po przyjęciu nagłości wniosku r. m. tow. dr. **Müller** umotywował wniosek, poczem uchwalono przekazać go sekcji skarbowej. Następnie odczytano wniosek r. m. tow. dr. **Rosenzweiga i tow. w sprawie częstych wypadków braku światła elektrycznego w mieście.** Po umotywowaniu wniosku przez wnioskodawcę, wyjaśnień udzielił dyrektor elektr. inż. Bieliński. Wniosek przesłano do regulaminowego traktowania przez komisję przedsiębiorstw miejskich.

WNIOSEK NAGŁY KLUBU RADCÓW P. P. S. W SPRAWIE POMOCY SZKOLNEJ, ODZIEŻOWEJ I ŻYWNOŚCIOWEJ DLA DZIECI BEZROBOTNYCH

motywował tow. r. m. dr. **Muller**. „Podczas ostatniego posiedzenia Rady miejskiej jawiła się u pana prezydenta delegacja związku pracowników umysłowych w sprawie wyasygnowania przez gminę odpowiednich funduszów na pomoc szkolną dla dzieci bezrobotnych. **Sprawa ta staje się obecnie bardzo pilną ze względu na rozpoczęcie się roku szkolnego,** a nadto konieczną jest także sprawa zorganizowania przez gminę pomocy odzieżowej i żywnościowej dla dzieci bezrobotnych, uczęszczających do szkół, ze względu na nadchodzącą porę zimową. Powyższa opieka musi objąć oczywiście zarówno dzieci bezrobotnych pracowników umysłowych jakoteż fizycznych. W najbliższym czasie bezrobocie zacznie się zwiększać wobec likwidowania robót publicznych, oraz zamykania robót budowlanych. Wobec tego podpisani wnoszą o uchwalenie następującego wniosku: Wzywa się pana prezydenta, aby w ciągu czternastu dni przedłożył sekcji skarbowej i opieki społecznej wniosek **w sprawie przyznania odpowiedniego kredytu na zorganizowanie pomocy szkolnej, odzieżowej i żywnościowej dla dzieci bezrobotnych,** zamieszkałych w Krakowie. Ze względu na pilność sprawy wnosimy na postawienie niniejszego wniosku pod obrady rady miejskiej przed porządkiem dziennym".

Po przemówieniu r. m. Pachońskiego (ChD), który gorąco popiera wniosek klubu radców PPS, uchwalono przekazać go odpowiedniej sekcji.

Wniosek r. m. tow. **Kluczki** w sprawie

POMOCY ZIEMIACZANEJ I WĘGLOWEJ DLA BEZROBOTNYCH

nie uzyskał większości, a prezydent Rolle zawiadomił Radę, że rząd poczynił pewne kroki celem przyjścia z pomocą przed zimą dla bezrobotnych.

R. m. ks. **Kasprzyk** stawia wniosek przeciw p. Zawadzkiemu (kandydatowi klubu chadeckiego na komisarza rządu), zaznaczając, że **podwyższono w znacznym stopniu myto na artykuły spożywcze.** Przez to

W KRAKOWIE WZMAGA SIĘ DROŻYZNA.

Radca m. tow. **Kluczka** przedstawia rzeczowo wzrost drożyzny wskutek rozmaitych opłat mytniczych, jakie wymierzył radca Zawadzki, mimo, że **akcyza została zniesiona.** Rada miejska musi się stanowczo przeciwstawić podwyżce myta, przez co drożeją wszystkie artykuły spożywcze. Należy również **uregulować sprawę kasy targowej i** przeprowadzić jej reorganizację. Musimy czuwać nad tem,

ABY ŚRODKI SPOŻYWCZE NIE ROSŁY W CENIE

Zadaniem Rady miejskiej jest wglądnięcie w te sprawy.

Prezydent **Rolle** wyjaśnia sprawę zniesienia akcyzy, przez co miasto pozbawione zostało dochodów z tych źródeł. Prezydent **protestuje przeciw stawianiu wniosków z jednej strony pociągających dalekoidące wydatki, z drugiej uszczuplających dochody. To nam utrudni akcję w Warszawie.**

Przemawiali jeszcze r. m. tow. **Dr. Müller** i tow. **Ziffer**, który godzi się na opłaty mytnicze od aut, ale zastrzega się przeciw wygórowanym opłatom targowym, dalej tow. r. m. tow. **Kluczka** ponownie przedstawia, jakie skutki wywołały wygórowane opłaty mytnicze od artykułów spożywczych. **Żąda jeszcze raz, aby przedłożono cennik opłat mytniczych do rewizji Radzie miejskiej.**

Wniosek odesłano do regulaminowego traktowania.

Z PORZĄDKU DZIENNEGO

Po odczytaniu kilku jeszcze interpelacyj przystąpiono do porządku dziennego. R. m. **dr. Lang** wnosi, aby en bloc przyjąć pięć pierwszych punktów w sprawie parcelacji gruntów i regulacji ulic.

R. m. tow. **dr. Rosenzweig** wnosi, aby na pierwszem miejscu traktowano sprawę waloryzacji obligacji miejskich i wyboru członków miejskiej Rady szkolnej. Wniosek r. m. tow. Rosenzweiga odpadł w głosowaniu poczem przystąpiono do porządku dziennego w sprawie parcelacji gruntów, otwarcia nowych ulic, linij regulacyjnych i t. d. — Wnioski uchwalono.

GWARANCJE GMINY DLA POŻYCZEK

R. m. **dr. Gross** referował następnie sprawy gwarancji gminy dla pożyczki 175.000 złotych na „**tanie domy robotnicze**", dla pożyczki 40.000 złotych dla „Tow. osiedli urzędniczych", **50.000** złotych dla Spółki mieszkaniowej (referent dr. Muller) i 96.000 złotych dla Tow. niższych funkcjonarjuszów miejskich. Po dyskusji uchwalono powyższe gwarancje.

Następnie **uchwalono pożyczkę 160.000 złotych z funduszu państwowego na zatrudnienie bezrobotnych**, pożyczkę 90.000 złotych na budowę domu przy ul. Słonecznej i pożyczkę 70.000 złotych na budowę domu przy ul. Norbertańskiej.

W chwili oddania do druku sprawozdania obrady trwają dalej.

Zmiany na polskich placówkach dyplomatycznych

Warszawa, 7 października (tel. wł. „Naprzodu"). W kołach politycznych Warszawy rozeszły się pogłoski, mające zdaje się uzasadnienie, że na placówkach dyplomatycznych nastąpią **liczne zmiany**. W związku z przyjazdem do Warszawy ambasadora polskiego w Paryżu p. Chłapowskiego mówi się o możliwości **ustąpienia p. Chłapowskiego** ze służby dyplomatycznej. Z drugiej strony w kołach dobrze poinformowanych twierdzą, że zmiana na placówce paryskiej nie wprawdzie w tej chwili przewidziana, ale stanowisko p. Chłapowskiego uważane jest **za nietrwałe.**

Również mówi się o mającem nastąpić **ustąpieniu posła polskiego w Londynie p. Skirmunta**, którego miejsce miałby zająć b. premjer i minister spraw zagranicznych p. Aleksander Skrzyński. — Z innej strony wysuwana jest na to stanowisko kandydatura księcia Janusza Radziwiłła. Wiadomość ta budzi **poważne zastrzeżenia w kołach demokratycznych stolicy**, ale wobec zasiadania w rządzie monarchisty wileńskiego p. Meysztowicza, również i ta niespodzianka nie jest wykluczona.

Podobno również **stanowisko posła polskiego przy Kwirynale p. Kozickiego jest zachwiane.** P. K. (pronosowany endek) ma ustąpić, a na jego miejsce ma przyjść wiceminister spraw zagranicznych p. Knoll. Minister Zaleski **zaproponował już** podobno p. Knollowi to stanowisko i w przyszłym tygodniu ma p. Knoll rozpocząć urlop, z którego uda się prosto do Rzymu. W takim razie opróżniłoby się stanowisko wiceministra spraw zagranicznych zajmowane obecnie przez p. Knolla. Jako kandydata na wiceministra wymieniają albo Tytusa Filipowicza, posła polskiego w Finlandji, albo p. Henryka Strasburgera, komisarza polskiego w Gdańsku.

Walka z opozycją w Rosji

Lwów, 7 października (PAT). „Gazeta Poranna" donosi, że rząd sowiecki w celu uniemożliwienia Trockiemu, kierownikowi połączonej opozycji, wzięcia udziału we wszechzwiązkowym zjeździe komunistycznym, mającym się odbyć dnia 15 bm., wydał rozkaz **przedłużenia przymusowego urlopu Trockiego** aż do odwołania. Równocześnie zamianował Stalin czekistę Jagodę **dyktatorem z nieograniczonemi pełnomocnictwami do walki z opozycją.**

Lwów, 7 października (PAT). „Gazeta Poranna" donosi: Sensację wywołało w Moskwie postanowienie Wcika o **odroczenie** wyznaczonego na 15 bm. wszechzwiązkowego kongresu komunistycznego. Podobno Stalin powziął to postanowienie, dowiedziawszy się o niekorzystnych dla jego obozu wynikach wyborów do tego kongresu.

Sesja Sejmu 30 października

Projekt budżetu na r. 1927

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 7 października.

Ministerstwo skarbu przesłało do prezydjum Rady ministrów projekt preliminarza budżetowego na rok 1927. Jak się Wasz korespondent dowiaduje, projekt prowizorjum budżetowego za czas od 1 stycznia do 1 kwietnia 1927 zostanie przedłożony na jesiennej sesji Sejmu, która się rozpocznie prawdopodobnie 30 października.

Plebiscyt górników angielskich odrzucił propozycje rządu

Londyn, 7 października. (PAT) Komitet wykonawczy Związku górników badał sytuację obecną w konflikcie węglowym w związku z wiadomościami o wynikach głosowania w okręgach węglowych nad propozycjami rządowemi. Dziś zbierze się ogólno-krajowa konferencja delegatów górniczych dla zbadania wyników głosowania i poweźmie ostateczną decyzję. Sekretarz Cook oświadczył, że komitet wykonawczy nie przedstawi żadnych zaleceń dzisiejszej konferencji delegatów górniczych. Następnie Cook dodał, że rezultaty głosowań okręgowych, jak się zdaje, wykazują **olbrzymią większość głosów za odrzuceniem projektu rządowego.**

RZĄD NALEGA NA NATYCHMIASTOWĄ ODPOWIEDŹ

Londyn, 7 października. (PAT) Sekretarz prywatny premjera Baldwina przesłał do związku górników pismo, w którem zaznacza, że propozycja rządu przedłożenia parlamentowi projektu ustawy o utworzeniu trybunału rozjemczego pod warunkiem, że praca w kopalniach zostanie natychmiast podjęta, była przedstawiona trzy tygodnie temu i że **rząd nie może się zgodzić na odroczenie terminu otrzymania odpowiedzi górników na tę propozycję.** Wobec tego rząd musi się domagać, żeby konferencja delegatów górniczych najpóźniej dnia 7 bm. wypowiedziała się wyraźnie albo za przyjęciem, albo za odrzuceniem tej propozycji, albowiem w przeciwnym razie powyższa propozycja rządu będzie uważana za **nieistniejącą i nieważną.**

KONFERENCJA ZWIĄZKÓW GÓRNICZYCH

Londyn, 7 października (PAT). Według otrzymanych wiadomości z zagłębi węgowych, wzrasta prawdopodobieństwo, że **propozycje rządowe** (powołania trybunału rozjemczego pod warunkiem, że uprzednio podjęta zostanie we wszystkich kopalniach praca normalna) **zostaną odrzucone na dzisiejszej konferencji związków górniczych.**

SKUTKI STRAJKU

Rio de Janeiro, 7 października (PATT). Z powodu strajku górników angielskich koleje brazylijskie zmuszone były zarządzić **redukcję komunikacji kolejowej,** ponieważ zapasy węgla wystarczają zaledwie na 9 dni.

TELEGRAMY

POSADA DLA BYŁEGO MINISTRA

Warszawa, 7 października. (Tel. wł. „Naprz.“). B. minister oświaty prof. Sujkowski otrzymał nominację na naczelnika wydziału w głównym urzędzie statystycznym t. j. objął z powodem stanowisko, które zajmował przed powołaniem go do gabinetu p. Bartla.

P. KWIATKOWSKI NIE USTĘPUJE

Warszawa, 7 października. (Tel. wł. „Naprz.“). Dzisiaj ministerstwo przemysłu i handlu ogłosiło energiczne zaprzeczenie wiadomości, jakoby minister przemysłu i handlu inż. Kwiatkowski miał ustąpić z zajmowanego stanowiska.

ŚLEDZTWO O NAPAD NA P. ZDZIECHOWSKIEGO

Warszawa, 7 października (tel. wł. „Naprzodu“). Jak się Wasz korespondent dowiaduje, śledztwo w sprawie nocnego napadu na posła Zdziechowskiego zostało ponowione. Policja otrzymała podobno nowe informacje, wedle których napad został ułożony w jednej z restauracyj warszawskich, w której krytycznego wieczora znajdowało się kilkunastu oficerów. Śledztwo obecne ma na celu ustalenie prawdziwości tego doniesienia i stwierdzenie, o którą restaurację tu chodzi oraz ustalenie nazwisk oficerów, którzy w niej bawili.

TARG O KREDYTY NA REZERWY ZBOŻOWE

Warszawa, 7 października (tel. wł. „Naprzodu“). Jak się Wasz korespondent dowiaduje, kredyty rządowe na t. zw. rezerwy zbożowe dla zagłębia chrzanowskiego, dąbrowskiego, borysławskiego i górnośląskiego zostały przez byłego ministra skarbu p. Klarnera wstrzymane. Obecnie wobec stałego wzrostu cen zboża i mąki sprawa rezerwy staje się znowu **aktualna.** Kredyty na rezerwy zbożwe zostaną wobec tego **prawdopodobnie** (?) uruchomione.

USTAWA EMERYTALNA DLA PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH

Warszawa, 7 października. (Tel. wł. „Naprz.“). Jutro odbędzie się w ministerstwie przemysłu i handlu definitywna konferencja w sprawie **ustawy emerytalnej dla pracowników umysłowych.** Następnie projekt ustawy zostanie przedłożony do decyzji Radzie ministrów.

STRAJK URZĘDNIKÓW W AUSTRJI

Wiedeń, 7 października. (PAT) Komitet urzędników Austrji postanowił proklamować strajk urzędników **w sobotę** w południe, jeżeli rząd aż do piątku wieczór nie wdroży poważne rokowania w sprawie żądań funkcjonarjuszy państwowych. — W strajku, któryby miał się rozpocząć w sobotę, wezmą udział funkcjonarjusze telefonu i telegrafu, urzędów podatkowych, urzędu menniczego i personal urzędowej „Wiener Zeitung“.

5000 BANDYTÓW

Londyn, 7 października. (PAT) „Daily Ekspres“ donosi z Jerozolimy, że na miasto Mudavara w Transjordanji napadło 5000 bandytów. Bandyci zabili około 100 ludzi.

Przegląd gospodarczy

ZŁOTE MONETY POLSKIE

Mennica państwowa zajęta jest obecnie biciem monet złotych 10 i 20 złotowych. Dotąd wybito zgórą 150.000 sztuk. — Monety te będą wymieniane na monety złote innych państw lub złote przedmioty. Pozatem mennica tłoczy bilon bronzowy jedno i dwugroszowy, którego brak w kraju stale daje się odczuć. Oprócz tego mennica wypuszcza serjami artystyczne plakiety i medaljony wedle projektów wybitnych rzeźbiarzy polskich. Wypuszczono dotąd plakiety i medaljony: marszałka Piłsudskiego byłych prezydentów Narutowicza i Wojciechowskiego, oraz Mościckiego, pisarzy Żeromskiego i Reymonta, J. Malczewskiego, Staszica, art. dram. Żelazowskiego, króla Bolesława Chrobrego i ostatnio medal pamiątkowy Polska—Ameryka, który doręczony został prezydentowi Coolidge'owi przez specjalną delegację, która wyjechała w tym celu do Ameryki.

WARUNKOWE OBNIŻENIE KAR ZA ZWŁOKĘ

Izba skarbowa w Krakowie komunikuje: Celem ułatwienia podatnikom spłaty zaległości podatkowych, ministerstwo skarbu na zasadzie art. 4 ustawy z dnia 31 lipca 1924 r. — wydało do władz skarbowych następujące zarządzenie:

1) za okres czasu od 1 lipca aż do odwołania należy pobierać od wszystkich nieodroczonych względnie nierozłożonych na raty zaległości w podatkach bezpośrednich i opłatach stemplowych obniżone kary za zwłokę w wysokości 2 procent miesięcznie;

2) za okres czasu do 30 czerwca włącznie należy liczyć kary za zwłokę w wysokości 3 proc. miesięcznie pod warunkiem jednak, że pokrycie zaległości nastąpi do 31 października br., w przeciwnym razie ulga ta nie będzie stosowana i kary za zwłokę będą liczone za powyższy okres tj. do 30 czerwca w pełnej wysokości 4 proc. miesięcz.

W SPRAWIE REALIZACJI KSIĄŻECZEK WKŁADKOWYCH OBYWATELI POLSKICH W CZESKO-SŁOWACKICH INSTYTUCJACH PIENIĘŻNYCH

Czeskosłowacki konsulat w Krakowie, na podstawie reskryptu cz.-sł. ministerstwa skarbu L.: 69836—26—IIA/4a, zawiadamia:

Umowa między Polską i Czechosłowacją o kwestjach prawnych i finansowych z dnia 23 kwietnia zeszłego roku art. 62 reguluje wyłącznie kwestję walutową, t. j. przyznaje obywatelom polskim za 1 koronę austr.-węg. = 1 koronę czeskosłowacką; nie dotyczy ale istniejących rozporządzeń skarbowych. Mogą zatem w myśl rozporządzenia rządu czeskosłowackiego 1.110/1919 Sb. z. a n. wypłacane być tylko książeczki zgłoszone do konskrypcji i tak oznaczone (ostemplowane).

Zatem obywatele polscy — właściciele niekonskrybowanych książeczek najlepiej upoważnią odnośną instytucję pieniężną, w której ich wkład się znajduje, ażeby w ich imieniu uzyskała w kompetentnym inspektoracie skarbowym dodatkową konskrypcję i oznaczenie (ostemplowanie) książeczki, poczem wypłata za przedłożeniem dowodu polskiego obywatelstwa może bezzwłocznie nastąpić.

Proceder powyższy nie obciąża w żaden sposób właścicieli książeczek, gdyż bez ich przedłożenia i tak wypłata nastąpić nie może.

URZĘDOWY KURS DOLARA

Warszawa, 7 października. (PAT) Dolary 9—9'02—8'98.

Związki i zgromadzenia

WYDZIAŁ RADY ROBOTNICZEJ zbierze się w poniedziałek 11 października o godzinie 7 wieczorem w Sekretarjacie Rady Robotniczej. Sprawy ważne!

ZEBRANIE RADY ROBOTNICZEJ PPS odbędzie się we wtorek 12 października o godzinie 6 wieczorem w sali przy ul. Dunajewskiego 5. Porządek dzienny: 1) obchód listopadowy, 2) sytuacja polityczna. Referenci tow.: Dr. Bobrowski i Dr. Marek. Wstęp na salę mają członkowie Rady Robotniczej za okazaniem legitymacji partyjnej i dowodu zarejestrowania.

KOMITET DNIA MŁODZIEŻY W KRAKOWIE odbędzie posiedzenie w piątek 8 bm. o godzinie 8-mej wieczorem przy ulicy Dunajewskiego 5, II piętro. Tow. Bobrowska, Ciołkosz, Ciołkoszowa, Gross, Jaworski, Jura, Klemensiewicz, Korolewicz, Kotarba, Dr. Muller, Dr. Pelzling, Wasserbergowa, nadto tow. Wanda Szymańska, Sawicki, Roman Szymański, Przybyś, Romuald Szumski, Dr. Ringelheim, Stanisław Bobrowski i Wiesław Wohnout, proszeni są o niezawodne przybycie.

ZGROMADZENIA W SPRAWIE „DNIA MŁODZIEŻY“ odbędą się:

młodociani metalowcy w piątek 8 bm. o godz. 6 popoł. w Domu robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5, II. p. Referują tow. Ciołkosz, Gross, dr. Müller, dr. Pelzling, Szymański, Wasserbergerowa. Młodociani robotnicy, stawcie się licznie!

KONFERENCJA ORGANIZACYJNA KOBIET PRACUJĄCYCH odbędzie się w **piątek 8 października** o godzinie 6'30 wieczorem w sekretarjacie Rady robotniczej PPS, ulica Dunajewskiego 5 II. p.

Na konferencję proszone są wszystkie towarzyszki interesujące się sprawą organizacji kobiet, oraz towarzysze: Czarnecki, Grochal, Głogowski, J. Jaworski, Jedynak, Lenczner, Matula, Przybyś, Towpasz i Zifer, oraz delegatki: Bielkowska, Drogoszówna, Konopkówna, Lempart, Lidwin i Solomon.

POSIEDZENIE ZARZĄDU ZWIĄZKU PRAC. INST. UŻYT. PUBLICZNEJ oddział Kraków odbędzie się w piątek 8 października o godz. 6 wieczór w lokalu Związku ul. Dunajewskiego 5 III. p. Sprawy bardzo ważne. Uprasza się członków zarządu o punktualne przybycie.

ZGROMADZENIE PRACOWNIKÓW ELEKTROWNI MIEJSKIEJ odbędzie się w sobotę 9 października o godz. 6 wieczór w lokalu Związków zawod., ul. Dunajewskiego 5 II p. Na porządku dziennym: sprawa regulacji zarobków. Referent tow. dr. Józef Rosenzweig. Przyjdźcie wszyscy punktualnie!

ZGROMADZENIE KRAWCÓW, KRAWCZYŃ I KUŚNIERZY odbędzie się w **poniedziałek** dnia 11 bm. o godz. 7 wieczór, w sali Związków zawodowych Dunajewskiego 5, II. p. Ze względu na ważność spraw uprasza się o liczne i punktualne przybycie.

„DZIEŃ MŁODZIEŻY“. W niedzielę 10 października odbędą się zgromadzenia publiczne, wieczorki i odczyty z powodu „Dnia młodzieży“ w następujących miejscowościach:

Brzeszcze — referuje tow. Zygmunt Gross.
Glinik Marjampolski — tow. Wanda Szymańska.
Harklowa — tow. Jan Sawicki.
Jaworzno — tow. Roman Szymański.
Jedlicze — tow. prof. Kasper Ciołkosz.
Jezor — tow. Przybyś Kazimierz.
Nowy Sącz — tow. Romuald Szumski.
Oświęcim — tow. dr. Teodor Ringelheim.
Sanok — Posada Olchowska — tow. Stanisław Bobrowski.
Zakopane — tow. Wiesław Wohnout.

Z SALI SĄDOWEJ

Kraków, 8 października

10 LAT ZA NAPAD RABUNKOWY

Ubiegłe dwa dni toczyła się przed sądem przysięgłych w sądzie okr. karnym w Krakowie rozprawa przeciw Janowi Cukrowi, liczącemu 26 lat, a oskarżonemu o napad rabunkowy pod Krzeszowicami na Jana Szwajdycha, któremu w grudniu ub. roku zadał kilka ran uderzeniem siekiery w głowę, a następnie zabrał mu zegarek i pugilares z kwotą kilku złotych. Cukier oskarżony był nadto o zamierzone morderstwo na osobie małżonków Batorych, o zbrodnię usiłowanego spędzenia płodu swej żonie, o zbrodnię wymuszenia, a nadto o kilka drobniejszych kradzieży. Na początku bieżącej kadencji odroczono tę rozprawę, celem zbadania stanu umysłowego Cukra. Przedwczoraj lekarze sądowi wydali orzeczenie, że oskarżony jest umysłowo mniej wartościowy, jednak za swój czyn jest odpowiedzialny. Wczoraj przesłuchano świadków, a między nimi komendanta policji Spyrkiewicza z Rybnej, który Cukra aresztował i przeprowadził z nim wstępne śledztwo.

Na rozprawie oskarżony przyznał się tylko do popełnienia napadu rabunkowego i do drobnych kradzieży, natomiast wyparł się innych zarzuconych mu czynów. Po przeprowadzonej rozprawie sędziowie przysięgli zatwierdzili pytania o rabunek na osobie Szwajdycha 12 głosami, co do zamierzonego spędzenia płodu 9 głosów tak, 3 nie, co do wymuszenia 10 tak, 2 nie, zaś co do kradzieży 12 głosami tak, natomiast co do zamierzonego morderstwa na małżonkach Batorych przysięgli odpowiedzieli 7 głosami tak, a 5 nie, wobec czego od tego pytania sąd Cukra uwolnił. Trybunał na podstawie zatwierdzonych przez przysięgłych trzech innych pytań, skazał Cukra na 10 lat ciężkiego więzienia z obostrzeniami, przy wliczeniu aresztu śledczego. Przewodniczy sso. Waga, wotowali sso. Sośnicki i sso. Świądrowski, oskarżał prok. Łaba, poszkodowanego Szwajdycha zastępował odw. dr. J. Rosenzweig, bronił Cukra adw dr. Rosenfeld. Tą rozprawą zakończyła się październikowa kadencja sądów przysięgłych.

SKAZANIE SPRYTNYCH OSZUSTÓW

Trybunał orzekający w krakowskim sądzie okręgowym karnym rozpatrywał wczoraj sprawę 2-ch rafinowanych oszustów, Władysława Kletschki, lat 31 i Bolesława Wintera, lat 26. **Kletschko pod fałszywem nazwiskiem Wacława Piekarskiego, podając się nadto za byłego oficera adjutantury w Belwederze w Warszawie,** zdołał uzyskać we wrześniu 1924 roku upoważnienie od właściciela wydawnictwa ogłoszeń „Krakus" Stefana Przepolskiego na przyjmowanie ogłoszeń i pobieranie należytości dla tegoż wydawnictwa. Uzyskawszy to upoważnienie, Kletschko wspólnie z Winterem podrobił blankiety zamówień na ogłoszenia w wydawnictwie „Krakus" i zawierał umowy o zamieszczanie ogłoszeń w księdze adresowej, zwłaszcza z właścicielami pensjonatów w Zakopanem, Krynicy, Truskawcu, oraz z kilku lekarzami w Krakowie. Uzyskane w ten oszukańczy sposób pieniądze w kwocie około 1.400 złotych, oskarżeni przywłaszczyli sobie. Nadto dopuścił się Kletschko dalszych wyrafinowanych oszustw a to w następujący sposób: W listopadzie 1924 umieścił on anons we lwowskim „Wieku Nowym", że poszukiwani są administrator i trzy kasjerki za kaucją. Zgłaszającym się reflektantom Kletschko przedstawiał się pod nazwiskiem Łepkowskiego, głównego plenipotenta sanatorjum dra Kołączkowskiego w Szczawnicy i angażując wszystkich zgłaszających się w liczbie kilkunastu osób na rzekomo wakujące posady w Szczawnicy, żądał od nich kaucji w łącznej wysokości 3500 zł. Fakt, że mimo poszukiwania tylko czterech osób, Kletschko przyjął oferty od wszystkich zgłaszających się, wzbudził u reflektantów na owe posady podejrzenie i uchronił ich od złożenia oszustowi żądanej kaucji.

Wreszcie oskarżony Winter odpowiadał za to, że w kwietniu br. wypuszczony z aresztu śledczego, wolność swą wykorzystał w ten sposób, że w towarzystwie niewyśledzonego spólnika w wyrafinowany sposób okradł kilkunastu właścicieli kiosków inwalidzkich w Krakowie. Winter przychodził mianowicie do kiosków, żądając pudełka papierosów egipskich, za które płacił urwanym banknotem 10-złotowym. Gdy sprzedający wzbraniał się przyjąć uszkodzony banknot, Winter zwracał pudełko, jednak nie z papierosami, lecz **sprytnie podsuwał pudełko wypełnione ziemniakami i warstwą siana,** oraz kunsztownie zalepione, zaś pudełko z papierosami chował do kieszeni. Poszkodowani trafikanci spostrzegali się dopiero wtedy, gdy drugi nabywca reklamował że zamiast papierosów kupił siano.

Na wczorajszej rozprawie obaj oskarżeni przyznali się w zupełności do zarzuconych im czynów, tłumacząc się nędzą i brakiem zajęcia. **Trybunał skazał Kletschkę na 1 rok, a Wintera na półtora roku ciężkiego więzienia.** Przewodniczył sso. Drożdżikowski, wotowali sso. Wiśniowski i sso. Buratowski, oskarżał prokurator Szwakopf, Kletschkę bronił adw. dr. Woźniakowski, Winter stawał bez obrońcy.

Przegląd społeczny

STATYSTYKA PRACY

Nakładem głównego urzędu statystycznego ukazały się zeszyty 6 i 7 „Statystyki Pracy", których wydanie uległo spóźnieniu z powodu strajku drukarskiego. Na treść zeszytu 6 złożyły się: Stan gospodarczy Polski. Rynek Pracy, a mianowicie: Zakłady przemysłowe od I do VII kategorji włącznie, zestawienia według gałęzi przemysłu i rodzajów oraz według gałęzi przemysłu i województw. Zakłady zatrudniające 20 i więcej robotników według przemysłowców i województw. Zatrudnienie na robotach publicznych w górnictwie, hutnictwie i przemyśle. Stan zatrudnienia w zakładach przemysłowych, zatrudniających 20 i więcej robotników między innemi: zakłady czynne i nieczynne w poszczególnych okresach; robotnicy zatrudnieni przy produkcji według przemysłów i województw i t. p. Bezrobocie i państwowe pośrednictwo pracy. Ruch emigracyjny. Płace i zarobki. Ubezpieczenia społeczne. Treść zeszytu ilustrują wykresy. Poczynając od tego zeszytu, dane dotyczące statystyki stanu zatrudnienia są ogłoszone w zestawieniach bardziej szczegółowych, co umożliwia wszechstronne wykorzystanie materjałów.

Treść zeszytu 7 jest następująca: Stan gospodarczy Polski. Rynek Pracy między innemi: zatrudnienie na robotach publicznych, w górnictwie, hutnictwie i przemyśle. Bezrobocie i państwowe pośrednictwo pracy (bezrobocie w czerwcu br., przegląd międzynarodowych bezrobocia). Płace i zarobki. Strajki i lokauty. Treść zeszytu ilustrują wykresy.

DANJA NIE WPUSZCZA POSZUKUJĄCYCH PRACY

Duński minister sprawiedliwości wydał rozporządzenie, na zasadzie którego **wzbroniony zostaje wjazd do Danji cudzoziemcom, poszukującym pracy.** Wyjątek stanowić będą przybysze, posiadający specjalne zezwolenia, lub odpowiednie środki materjalne.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Piątek: „Grób nieznanego żołnierza" (II popularne).
Sobota: „Cały dzień bez kłamstwa" (premjera) nowość.

TEATR POPULARNY NOWOŚCI

Piątek: „Nasi w Ameryce" (premjera).
Sobota popoł.: „Dwie sieroty", wiecz.: „Nasi w Ameryce".

KINOTEATRY

Bagatela: „Łzy błazna" z Lon Chaneyem.
Nowości: „Półświatek paryski".
Promień: „Popioły zemsty" z Normą Talmadge.
Reduta: „Człowiek bez nerwów" — 8 aktów oraz komedja z Harold Lloydem w 6 aktach.
Sztuka: „Bracia Schellenberg".
Uciecha: „Nędznicy", arcyfilm francuski według Wiktora Hugo, 12 aktów.
Wanda: „Nędznicy", arcyfilm francuski według Wiktora Hugo, 12 aktów.
Warszawa: „Żydowskie szczęście" w wykonaniu moskiewskiej „Habimy".

KRAKOWSKI INFORMATOR ROBOTNICZY

Rada Robotnicza i Komitet Obwodowy PPS. Dunajewskiego 5, II. p., tel. 2314.
Klasowe Związki Zawodowe. Dunajewskiego L. 5, III. p., telefon 1399, 2314.
Związek Drukarzy, Rynek gł. 12.
Centralny Związek górników, Aleja Krasińskiego 16, tel. 4441, (Dom Górników).
Związek Zawodowy Kolejarzy, ulica Warszawska 17, telefon 1486.
Związek pracowników umysłowych, ul. Sławkowska 6, I. p.
Związek nauczycielstwa szkół powszechnych, Rynek główny 29, telefon 3360.
Związek inwalidów woj., Podzamcze 30.
R. S. S. „Proletarjat", Podgórze, ul. Lwowska 2, telefon 3401.
Spółdzielnia związkowa pracowników kolej., plac Matejki 8, telefon 2203.
Tow. Uniwersytetu Robotniczego, Aleja Krasińskiego 16, telefon 4441.
Inspektorat Pracy, Siemiradzkiego L. 16, telefon 2425.
Okręgowy Urząd Górniczy, św. Jana 13, telefon 451.
Wyższy Urząd Górniczy, Karmelicka 38, telefon 260.
Sąd Przemysłowy, Kanonicza 22.
Oddział Zakładu Ubezpieczeń robotników od wypadków, ulica Szlak 40, tel. 1388, 4752.
Ekspozytura Zakładu Pensyjnego dla funkcjonarjuszy, ulica Gertrudy L. 2, telefon 1588.
Obwodowe Biuro Funduszu Bezrobocia, Krowoderska 5. Telefon 472.
Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy, Krowoderska 5. Telefon 472.
Urząd Rozjemczy dla spraw najmu, Plac WW. Świętych 3, Magistrat, oficyny.
Muzeum Techniczno Przemysłowe, Smoleńska L. 9, telefon 1339.
Okręgowy Związek Kas Chorych, Batorego L. 5, III. p., telefon 2204.
Kasa Chor. w Krakowie, ul. Dunajewskiego 5, Tel. 182 i 4662.
„ **w Podgórzu** (Filja), Plac Serkowskiego 17, Telefon 450.
„ Poradnia dla chorych na oczy i dla dzieci, Kraków, Rynek Kleparski 9, I. p. Telefon 1289.
„ Ambulatorjum dla chorych, Kraków, ul. św. Wawrzyńca 5, Telefon 343.
Miejski Urząd Zdrowia (Fizykat), Kraków, Magistrat, Telefon 373.
Miejskie Zakłady Sanitarne, Prądnik Biały, Tel. 1075.
Szpital św. Łazarza, biuro administracji, Kraków, Kopernika 17, Telefon 3466.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1210).